



Materiały Shaumbry  
Seria Mistrzowska

## Shoud 9: „Strefa przebudzenia”

Przekaz Adamusa dla Szkarłatnego Kręgu  
za pośrednictwem Geoffreya Hoppe'a  
5 maja 2010  
CrimsonCircle

---

Jestem, który Jestem, nie dający się porównać ani podrobić, a do tego najczęściej mylnie cytowany Adamus Saint-Germain (z francuską wymową). Nie jestem Saint-Germain'em waszej matki (śmiech), a to nie jest stare New Age, jak już prawdopodobnie zdążyliście zauważyć.

Droga Shaumbro, znów się spotykamy... oj!...  
(śmiech, kiedy Linda pomaga mu w zaczepieniu nadajnika od mikrofonu)

LINDA: Moja wina.

ADAMUS: Och! Znów się widzimy na kolejnym, comiesięcznym spotkaniu z Karmazynowym Kręgiem - z ludzkimi aniołami na Ziemi, z Karmazynową Radą - czyli wszystkimi anielskimi istotami, jakie z wami zwykle pracują i z którymi wy pracujecie. Łączymy nasze energie z Shaumbłą z całego świata.

(pauza i śmiech, kiedy Linda próbuje zamocować mikrofon na jego pasku)  
Myślę, że ma w tym jakiś cel. Możemy tak chodzić?

LINDA: Tak kochanie... Tak proszę pana.

ADAMUS: Dziękuję. (wrzuca nadajnik do kieszeni)

LINDA: Dziękuję.

ADAMUS: Łączymy nasze energie, co robimy dość często w innych królestwach, kiedy pozostajecie we śnie, ale ostatnio wielu z was zaczyna się tam zjawiać nawet, gdy jesteście w stanie czuwania. Jednak comiesięczne spotkania z Shaumbłą z całego świata - wliczając ludzi oglądających nas przez Internet - są zawsze wyjątkową okazją do łączenia naszych energii.  
Zaprośmy ich... zaprośmy... sprowadźmy do naszej przestrzeni. (spogląda w kamerę)  
Nie jesteście tylko widzami... no dalej, nie ociągaj się. Przyjdźcie tu. Jeśli mam ściągać was pojedynczo, zrobię to, tak czy inaczej.

Widzicie, niektórzy wolą przechodzić przez to doświadczenie i proces z daleka.

Wolą oglądać i obserwować. Lubią udawać, że tak naprawdę nie są częścią Shaumbry lub że pozostają poza jej granicami, ale nie, nie. Jeśli to teraz oglądacie, jesteście jej częścią.

Tak więc, droga Shaumbro, mamy dzisiaj sporo do omówienia i, jak zwykle, bardzo mało czasu.

## Wyzwania w procesie przebudzenia

Rozpocznijmy. Poproszę Lindę z Eesa, aby wzięła mikrofon i wyszła do publiczności. (do Lindy) Prawdopodobnie będziesz potrzebowała kilku Adamusowych Nagród, ale co do tego nie ma pewności. Droga Shaumbro, piszę... piszemy kolejną książkę. W zasadzie to pójdzie na moje konto, ale wy także na tym zyskacie. Piszemy książkę... mogę ci pomóc? (zwraca się do Lindy, która próbuje zamocować nadajnik swojego mikrofonu)

LINDA: Bardzo proszę. (śmiech)

ADAMUS: Piszemy książkę o integracji Pełni Świadomości. Nie jest to jednak najlepszy tytuł, więc nazwiemy ją pewnie tak: „Przebudzenie - wiercie lub nie”, a może nawet nieco inaczej, ale dość podobnie.

Każdy z was jednak jest w tej podróży i przechodzi przez to doświadczenie już od wielu wcieleń, nawet bardzo intensywnie. Jest pewien wspólny mianownik dla wszystkich was, ponieważ pewnego dnia powiedzieliście:

„Zmęczyłem się powtarzaniem tego wcielenie po wcieleniu. Obudzę się w tej inkarnacji, ponieważ wszystko staje się bardziej intensywne, skomplikowane i trudniejsze.”

Energie i świadomość na Ziemi są na to gotowe. Trudno było przez to przejść w innych wcieleniach. Silnie doświadczaliście wtedy zarówno mentalnego podejścia do wielu spraw, jak i cierpienia, ale właściwy czas nadszedł właśnie teraz.



Niektórzy z was czasem popadają we frustrację i obdzielają nią biednego Cauldre'a oraz Lindę, a czasem również mnie. Denerwujecie się jednak mówiąc: „Dlaczego to nie dzieje się szybciej? Dlaczego nie ot tak? (pstryk)”

Z wielu powodów - między innymi przez wasz wybór.

Po pierwsze, gdyby przyszło to szybciej, prawdopodobnie spłonęlibyście albo by was rozsadziło, a co za tym idzie, bardzo szybko udalibyście się do swoich przyjaciół z Karmazynowej Rady.

Nie jest to takim kiepskim wyborem, ale złożyliście zobowiązanie - przebudzicie się w tym wcieleniu, choćby się waliło i paliło.

Sporo już runęło i były drobne pożary, ale jestem zachwycony widząc, że odnajdujecie w tym coraz więcej radości. Potraficie się z tego śmiać i dość łatwo dzielić się ze sobą przeżyciami.

Czy zauważyliście, że rok lub dwa lata temu, kiedy próbowaliście wyjaśnić innym przez co przechodzicie, było to...

Zapraszamy, zapraszamy (mówi do kobiety wchodzącej do sali). Są jeszcze miejsca z przodu. Bardzo proszę, bardzo bym się cieszył, gdybyś tu dziś usiadła... (śmiech) och, jak bym się cieszył. Tak, zarezerwowaliśmy to miejsce!

Zobowiązaliście się więc, że zrobicie to w tym wcieleniu, a energie spływają, aby was wspierać tam, gdzie wcześniej do tego nie dochodziło. Czasem się denerwujecie. Chcecie wszystko przyspieszyć, ale postanowiliście przecież, że przebudzicie się na Ziemi w sposób przyjazny i w odpowiednim dla siebie tempie.

Jak już wcześniej powiedziałem, nawet rok temu trudno wam było w rozmowach jasno opisać proces, przez który przechodziliście. Wydawał się wam niejasny, nieokreślony. Nie byliście pewni, co powinniście wtedy powiedzieć. Zauważyliście jednak, że teraz mówicie o tym bez problemu i jesteście w stanie to wszystko opisać.

Prędzej wypunktujecie swoje doświadczenia, niż zaczniecie opowiadać jakąś starą, długą historyjkę, którą wasi uczniowie zanudzą się na śmierć.

Oczywiście nie czepiam się ciebie (do mężczyzny z publiczności). Lubię tylko raz na jakiś czas się na kimś powieszać.

Próbujecie więc sprawić, że cały ten proces stanie się dla was odpowiedni i dostosowany do ewolucji świadomości na Ziemi. Jak sądzicie, dlaczego tak jest? Kathleen?

KATHLEEN: Nie słyszałam pytania. (śmiech)

ADAMUS: Tylko się na mnie gapiałś, tak?!

KATHLEEN: Ja po prostu... (śmiech)

ADAMUS: Zaczarowana! Obezwładniona, spoglądając przez Cauldre'a prosto w moje energie, których sprowadziłem tu dziś więcej, niż zwykle.

LINDA: Śmiało, wstań.

ADAMUS: Tak. Masz... o co pytałem?

KATHLEEN: Nie wiem! Nie słyszałam! (śmiech)

ADAMUS: Jestem teraz tak samo zakręcony, jak ty. (śmiech)  
Och, dziękuję za odpowiedź. Była bardzo dobra. Tak więc, droga Shaumbro...

KATHLEEN: Dostanę nagrodę?

ADAMUS: Nie, jeszcze nie. Wrócimy do ciebie później.

Dostosowywaliście więc swoje energie go ziemskich, zamiast snuć długie opowieści - teraz możecie to wszystko łatwo wyjaśnić. Myślę, że to właśnie robimy, zgadza się?

Dlatego też chcę z wami wszystkimi napisać książkę. Rozpoczęliśmy ją już tydzień temu w Kelownie (miasto w Kanadzie (przyp. tłum.)) pytając Shaumbkę, co przydarzyło się podczas procesu przebudzenia.

Jakie, z waszej perspektywy i doświadczenia, są największe wyzwania tego procesu?

Teraz prawdopodobnie moglibyście wymienić tego całkiem sporo, ale kiedy Linda będzie chodzić po sali z mikrofonem, proszę, abyście wyrażali się bardzo jasno - i jeszcze jedno - zbierzemy wasze odpowiedzi, odnotuję je na tablicy, a wtedy wrócimy do pisania książki.

Tak więc ta książka - „Podręcznik przebudzenia” - będzie stanowić ogromną wartość dla tych, którzy teraz rozpoczynają ten proces. Dzięki tej książce ich przeżycia i podróż będą o wiele łatwiejsze, ponieważ pójną drogą, którą ktoś już przeszedł. Nie pozbawi ich to doświadczeń, tylko nieco zmieni ich naturę.

Zajmijmy się teraz naszą kochaną Ritą.

LINDA: Wiedziałam!

RITA: Jakie było pytanie?

ADAMUS: Tak, jakie... (Adamus się śmieje) Chodziło o...

LINDA: Wyzwania w procesie przebudzenia.

ADAMUS: Zapomniałem. O co pytałem?

LINDA: O wyzwania.

ADAMUS: Co było twoim wyzwaniem?

RITA: Takim jak...

ADAMUS: Wyzwaniem z twojej perspektywy.

RITA: Wejście w nieznanne.

ADAMUS: Tak. To dobra odpowiedź i zasługuje na Adamusową Nagrodę.

RITA: Super!

ADAMUS: A tak na marginesie, ten, kto da dzisiaj najlepszą odpowiedź, dostanie perełkę - nieco zużyty 500\$ banknot, więc warto trochę popracować...  
(mnóstwo śmiechu, kiedy Linda znacząco spogląda na Adamusa) To nie moje pieniądze!

LINDA: Ok!

ADAMUS: Tak więc (pisze na tablicy), „podróż w nieznanne”. Pozwól, że zapytam teraz, czy kiedykolwiek poczułaś to radosne pragnienie wejścia w nieznanne?

RITA: Tak, kilka razy.

ADAMUS: Czasem... ale z drugiej strony było to przerażające...

RITA: Och, tak.

ADAMUS: ...ale mimo wszystko pociągające.

RITA: Właśnie.

ADAMUS: Pozwoliłaś sobie w to wejść czy czułaś, że ktoś cię z tyłu popycha?

RITA: (śmieje się) Cóż, towarzyszyło temu jednak zdecydowane popchnięcie.

ADAMUS: Zdecydowane popchnięcie.

Zrobię tutaj dopisek „zdecydowane popchnięcie”, ponieważ „popchnięcie zza pleców” (pisze) - ponieważ jak wszyscy prawdopodobnie już poczuliście, kiedy próbujecie wcisnąć w nieznaną tylko palec, to nie działa. Nie możecie tego zrobić, ponieważ wtedy nieznaną przestaje istnieć. Staje się wstępem do tego, co będzie dalej. Dlatego też kończycie z tym popchnięciem. Skąd ono pochodzi?

RITA: Z wewnątrz?

ADAMUS: Tak. Dobrze. Wspaniale. Jesteś na dobrej drodze do otrzymania dzisiejszej nagrody głównej.

RITA: Kolejna nagroda? (śmiech)

ADAMUS: Dałbym nagrodę, ale powiedzmy, że Linda próbuje przeprowadzić remanent. Tak, należy się nagroda i dzisiaj dodatkowo dostaniesz specjalny podarunek.

LINDA: Chciałabym tylko dodać, że Amy Van Johnson powiedziała: „Chcę wesprzeć Adamusowe Nagrody.” Dlatego też... w każdej z nich jest as pik, ale dodała do nich jeszcze coś specjalnego i w każdym podarunku jest inny dodatek.

ADAMUS: Zgadza się.

LINDA: Dziękujemy ci, Amy.

ADAMUS: Pokaż, żeby wszyscy mogli zobaczyć.

LINDA: Tak. Nie, sama musi wybrać. Wstań. Wstań Rito, a teraz wybierz.  
(kobieta wybiera) Och!

ADAMUS: Och!

LINDA: Jest tam coś zrobionego ręcznie przez Amy.

ADAMUS: Tak, a w środku jest nagroda.

LINDA: W środku powinien być adamusowy as i dodatkowo niespodzianka. Och, to ten as. Jest tam coś jeszcze? Czasem jest więcej, niż jedna rzecz.

RITA: Tu jest tylko jedna.

LINDA: Tylko jedna, w porządku. Tak naprawdę są dwie, ponieważ dostałaś też małą torebkę. Dziękuję. Następny?

ADAMUS: Jeszcze jedno pytanie, Rito. Teraz, kiedy już doświadczyłaś nieznanego, czego się przy tym nauczyłaś?

RITA: Dowiedziałam się, że to nieznane jest ogromną inteligencją. Jest w nim dużo mądrości.

ADAMUS: Dużo w tym mądrości - jeśli mogę coś dodać - nieznane tak naprawdę nie jest nieznanym. Jest niedoświadczonym - na tym polega cała różnica. Jest to coś, co jeszcze nie zostało przez was doświadczone, ale w zasadzie nie jest nieznane. W pewnym sensie nie ma więc powodu, aby się tego obawiać. Jest to po prostu coś, czego jeszcze nie doświadczycie.

W momencie jednak, kiedy wyruszyście na spotkanie nieznanego, czego wielu z was już dokonało, kiedy trochę ochłoniecie, zauważacie, że to tak naprawdę wcale nie jest nieznanym. Częściowo dlatego, że - cała nasza dyskusja będzie się dzisiaj kręcić wokół tego tematu - dlatego, że jest to potencjał, który prawie od zawsze tam był - nie mówię tu o wszystkich potencjałach, tylko o tym jednym.

Często w waszych snach wyruszyście na spotkanie z tymi potencjałami, aby je poczuć, ponieważ, szczerze mówiąc, nie jesteście zbyt biegli w odbieraniu energii w stanie czuwania, ponieważ umysł zwykle to blokuje. Tak więc - wszyscy każdej nocy - wchodzić w różne potencjały. Omówimy to szerzej nieco później, ale to dobra odpowiedź. Dziękuję. Tak. Jak was znam, wiem, że jest pewna ekscytacja w tym odkrywaniu nieznanego. Śmiertelnie byście się nudzili, gdyby was to nie cieszyło. Nie bylibyście zadowoleni swoją pracą.

Ok, następny. Chodźmy do Śmiejącego się Niedźwiedzia.

LINDA: Och, jasne.

ADAMUS: Zmieniłem dla ciebie imię (ze „Stojącego Niedźwiedzia”). Mam nadzieję, że się tym nie przejąłeś. Uśmiechnij się. Śmiejący się Niedźwiedziu, jakie było twoje wyzwanie w przebudzeniu, oparte na własnych doświadczeniach?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Utrzymanie energii Kundalini.

ADAMUS: Naprawdę?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Jej intensywność, wiesz, ten przepływ wzdłuż kręgosłupa.

ADAMUS: Co to jest Kundalini?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Cóż, to ten kop energii we wszystkich moich czakrach z dołu do góry.

ADAMUS: A co to są czakry?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: To wszystkie moje centra... wibracja, która pojawia się, kiedy mam momenty olśnienia i podtrzymuję tą energię.

ADAMUS: Do czego teraz doszło... trochę sobie tutaj z tobą pogrywam - energia jest po prostu energią. Nie określamy jej mianem Kundalini, wijących się węży - to trochę erotyczne - czy centrów energetycznych. Dzielisz swoje ciało na poszczególne czakry,



ale przecież jesteś jedną czakrą, jesteś Pełnią Świadomości.  
Stajesz więc przed wyzwaniem polegającym na utrzymaniu przepływu tej ogromnej ilości energii. Jak sobie z tym radzisz?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Część tego strumienia jest miła, a część nie.

ADAMUS: Jak sobie radzisz... co z tym robisz?  
Siedzisz i pozwalasz jej śmignąć przez ciebie jak profesjonalny zmiatacz?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Cóż, czasem tak. Innym razem jest to po prostu bardzo intensywne.

ADAMUS: Intenzywne... a ty dusisz nogą hamulec, żeby ją spowolnić?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Nie, pozwalam jej przez siebie przepłynąć.

ADAMUS: Dusisz gaz?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Mam nadzieję, że nie.

ADAMUS: Masz nadzieję. (śmiejąc się) Nie masz więc ani gazu ani hamulca.

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Nie...

ADAMUS: Zwyczajnie się...

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Płynę razem ze strumieniem.

ADAMUS: Ze strumieniem... tu rodzi się pytanie: Czyim strumieniem?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Moim.

ADAMUS: Tak, to brzmi ładnie, ale nie jest prawdą, ponieważ w rzeczywistości... płyniesz z nurtem otaczających cię ludzi. Idziesz ze strumieniem masowej świadomości, swoich aspektów, które właśnie zaczynają szaleć i urządzają sobie wokół ciebie wielką imprezę, podczas gdy ty zwyczajnie idziesz z nurtem. Kto jest szefem?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Ja.

ADAMUS: Kto jest w niezależnej służbie?

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Tak, ja.

ADAMUS: Zgadza się. Jesteś szefem.

ŚMIEJĄCY SIĘ NIEDŹWIEDŹ: Tak.

ADAMUS: W pełnym tego słowa znaczeniu... dziękuję.

Tak, jest ogromna ilość energii, która przepływa przez szybko rozwijającą się świadomość i im szybciej się rozszerzacie, tym więcej energii jest ściąganej do wsparcia tego wzrostu. Są więc momenty, kiedy jest to obezwładniające, możecie się jednak wtedy zatrzymać,

wziąć głęboki oddech i powiedzieć: „Wiem, że tworzę to na wszystkich poziomach i chcę się przebudzić w tym wcieleniu. Wiem też jednak, że raz na jakiś czas ten człowiek - Śmiejący Się Niedźwiedź - musi się zatrzymać i pośmiać. Nie ma potrzeby doświadczać tak intensywnej energii.”

Zwykle jest to więc jak pomykanie sportowym autem, jazda po bezpłatnej autostradzie, bez rąk na kierownicy, żadnych hamulców ani gazu i płynięcie wraz z nurtem. Co się wydarzy? Tak, możecie sobie tylko wyobrażać.

Jest to więc bardzo dobry moment dla tych, którzy zaczynają się budzić. Nie chcecie działać z pozycji ludzkiego aspektu. Nie chcecie sterować przebudzeniem, możecie za to robić przerwy, kiedy tylko poczujecie, że macie taką potrzebę. Możecie oczywiście poprosić, aby proces ten przebiegał szybciej, co jest efektem współpracy pomiędzy każdą częścią was - duchem, człowiekiem i ciałem. Ciało - czasem to przebudzenie sieje w nim poważne spustoszenie. Częściowo dlatego, że na poziomie DNA i tuż przed nim, płynie prawdziwie oczyszczająca powódź - przychodzi cały szereg różnych rzeczy i wszystkie przygotowują się na nadejście Nowej Energii. Dochodzi do transformacji. Pozwalacie sobie na poważną przemianę i jest to wielkim wyzwaniem dla ciała fizycznego.

Tak, jest to jak ogarnięcie energii i świadomości. Nie ma żadnego wyścigu. Naprawdę nie ma. Właściwie to miło jest dostrzec, że każdy z was, jak tu siedzicie, jest absolutnie wolną i indywidualną istotą, chociaż wciąż istnieje to połączenie z innymi Shaumbra z całego świata. Wspólne połączenie (spogląda w kamerę) - chcę, abyście i wy poczuli się zaproszeni - jest to... może nie jak jakiś spęd, ale w pewnym sensie wszyscy przechodzicie przez to razem - niezależnie, ale razem. Nie ma żadnych formalnych spraw i, tak, możecie odejść, kiedy tylko chcecie. Jest w tym jednak pewien komfort, ponieważ uczyliście się razem, w przeszłości wspólnie uczęszczaliście do Mistycznej Szkoły, a teraz znów połączyliście się w tym wcieleniu. W pewien sposób więc przechodzicie przez to razem. Dzielicie się teraz, tak jak robimy to w tej chwili, swoją mądrością i spostrzeżeniami.

Chodźmy więc do Lisy z końca sali. Och, była tak... wiedziała, że tak będzie.

LISA: Jakie jest pytanie?

ADAMUS: Pytanie brzmi: co było dla ciebie wyzwaniem w procesie przebudzenia?

LISA: Chyba to, że nie można wrócić.

ADAMUS: Nie można? A dlaczego nie?

LISA: Kiedy już raz wchodzisz w to doświadczenie pozwolenia sobie, swojej duszy na dalszą podróż, ale później chcesz wrócić, aby być z resztą ludzi, zajmując się przyziemnymi sprawami, takimi jak podejmowanie decyzji biznesowych - to już nie działa.



ADAMUS: Dokładnie. Dobre spostrzeżenie. Teoretycznie moglibyście wrócić. Moglibyście stworzyć iluzję, że wracacie, ale wtedy naprawdę musielibyście się poważnie leczyć. (śmiech)Poważnie - wiercie lub nie, jednak aby zejść na powrót do tamtego poziomu,



musielibyście podjąć się próby obarczonej ogromnym wysiłkiem. Nie mówię tu o podróży „w dół”, jednak wciąż stanowi to poważną trudność. Kiedy już cały ten proces się rozpocznie, nie jest łatwo wrócić do poprzedniego stanu. Są części was, które zdecydowanie pragną tego powrotu. „Dlaczego w ogóle to zrobiłem? Co sobie wtedy myślałem?” Wtem jednak dzieje się coś pięknego.

Zaczynacie dostrzegać, że to, co wcześniej was raziło lub co odrzucaliście - wasze rodziny, pracę, przyziemną naturę ludzkiej egzystencji, ból i cierpienie, głupawe programy telewizyjne - zapewniało wam pewien rodzaj komfortu i część was pragnie do tego wrócić. Jednak w równym stopniu komfortem powinna być dla was świadomość, że istnieje ta niezwykła grupa - Shaumbra - z którą, jeśli tylko zechcecie, możecie płakać i śmiać się, przy czym ludzie ci tworzą wspólną przestrzeń i zapewniają wam prywatność, kiedy jej potrzebujecie.

Wspaniale! Należy się nagroda. Dziękuję.

LINDA: Ok... po prostu wybierz. Bardzo proszę.

ADAMUS: Ponawiam pytanie - żebyście nie musieli się znowu zastanawiać, jakie było - w oparciu o wasze doświadczenia, co jest jednym z wyzwań przebudzenia. John Kuderka?

LINDA: O mój boże! John przy kamerze! Wow! Jakie to uczucie?!

ADAMUS: Jakie to wspaniale!

JOHN: Niezupełnie. (śmiech i brawa)

ADAMUS: Drogi John'ie, mówisz, jakbym rzucił ci wyzwanie.

JOHN: A nie miało tak być?

ADAMUS: Oczywiście, że miało!

JOHN: W takim razie udało ci się. Och, jakie było pytanie? (śmiech)

ADAMUS: Chyba będę musiał wymalować je spray'em na ścianie. Opowiedz nam z własnego doświadczenia o jednym z wyzwań twojego procesu przebudzenia, pamiętając, że miliony lub może kilkaset ludzi kiedyś to przeczyta.

(pauza)

LINDA: (szepcze) Dasz radę.

JOHN: Cóż, to dobre pytanie. Może sama świadomość tego procesu?

ADAMUS: Świadomość - masz na myśli, że wyzwaniem jest brak świadomości procesu czy właśnie pełna jego świadomość?

JOHN: Tak! (śmiech)



ADAMUS: I jedno i drugie! (śmiech) Ok, być może otrzymasz dwie Adamusowe Nagrody, ale zapiszę „proces” (pisze) i wyzwaniem nie jest samo zrozumienie - jeśli mogę dodać - nie zrozumienie tego, co jest przed wami.

JOHN: To brzmi dobrze.

ADAMUS: Droga i brak rozeznania... wtedy, jak mówimy, intuicyjnie wiecie, co jest przed wami i może się to okazać nieco przerażające. I dobrze. Dostaniesz nagrodę. (pisze) “Droga... intuicyjne poznanie”. Wspaniale.

LINDA: Och, czy to nie piękna nagroda?

ADAMUS: Ok, przejdziemy teraz do przodu do Gail, aby podtrzymać wasze energie w ruchu. Gail, tak, jak w pytaniu, które, jak sądzę, zostało już wyryte i wypalone w twojej pamięci... tak. Musisz zacząć mówić, mikrofon sam z siebie nic nie powie.

GAIL: Witam.

ADAMUS: Dobrze cię widzieć.

GAIL: Ciebie również, mój drogi. Myślę, że będzie to pozostawanie w chwili TERAZ.

ADAMUS: Pozostawanie obecnym tu i teraz.

GAIL: Tak, podczas gdy wszystko wokół toczy się swoim torem, a my uczymy się, jak używać tego, co sobie wybraliśmy...

ADAMUS: Tak.

GAIL:... i nie wiemy, jak to dokładnie działa, pozostając w TERAZ - nie żałując przeszłości, nie oczekując niczego od przyszłości, co powoduje strach, a przynajmniej może do niego prowadzić.

ADAMUS: Wspaniale. Wspaniale, ponieważ to rzeczywiście stanowi wyzwanie. Pojawia się tendencja, kiedy wchodzić w ten proces i dotyczy ona was wszystkich - do ciągłego uwalniania się od przeszłości. Zaczynacie odpuszczać, jak to Tobiasz zdążył już zauważyć, wciąż i wciąż od nowa. Odpuszczacie więc, stajecie się jak balon wypełniony nagrzanym powietrzem, gotowi do lotu i wzrostu. W takiej jednak chwili, bardzo łatwo jest opuścić moment TERAZ, a szczególnie, kiedy zauważycie, że, po pierwsze, do tej pory nie przebywaliście w nim zbyt często. Nie jesteście z nim zbyt blisko zaznajomieni. Po drugie, moment TERAZ wymaga ogromnej uważności. Jeśli z niego wyjdziecie, natychmiast jesteście tego świadomi i często - a właściwie przez większość czasu - ludzie tak naprawdę nie chcą być uważni. Pragną wielu innych rzeczy, ale świadomość bywa przytłaczająca i dość trudna do zniesienia. A więc, tak, to dobra odpowiedź.

GAIL: Myślę, że moje odczucie wynika z wyboru dokonanego przez większość z nas, prawdopodobnie wszystkich siedzących w tej sali, aby przyjść na Ziemię w czasie, gdy Stara Energia...

ADAMUS: Zgadza się.

GAIL: ...integruje się, wychodzi z dotychczasowego sposobu użycia, podczas gdy nasza transformacja...

ADAMUS: Tak.

GAIL: ...w sposób zupełnie naturalny, w tym samym momencie...

ADAMUS: Tak.

GAIL: ...powoduje, że ta przemiana jest jeszcze większym wyzwaniem.

ADAMUS: Och, nawet o wiele większym wyzwaniem, a szczególnie wtedy, gdy weźmiecie pod uwagę raczej wąski przedział wiekowy. Nawet jeśli jest to 20 - 80 lat, to wciąż mało, a wy przecież przyszlicie tu w bardzo staroenergetycznej świadomości. W świadomości, która miała wiele pytań o to, w którą stronę pójdzie świat. Czy ludzie dokonają samozniszczenia bronią nuklearną? Prawie... byliście już blisko tego scenariusza. A może coś w rodzaju milenium zapoczątkuje koniec? Jest wiele spraw, które już się pojawiły i wciąż do was przychodzą, aby dać podstawę do tworzenia nowej świadomości, prawdziwie nowej i pomóc przejść przez cały ten proces na bardzo osobistym poziomie, co jest największym wyzwaniem i może wypchnąć was z momentu TERAZ.

Pozwól, że zapytam, z twojej perspektywy:  
większość ludzi - nie mówię teraz o Shaumbrze - żyje w przeszłości czy w przyszłości?

GAIL: W obu i to jest moim głównym wyzwaniem...

ADAMUS: Podaj mi ile to jest procent.

GAIL: ...ale mówiłeś już o tym w temacie kierowania energią. W procentach - przynajmniej 95%.

ADAMUS: W przyszłości?

GAIL: W obu.

ADAMUS: Tak, ale ile z tego żyje w przeszłości, a ile w przyszłości?  
Może jeszcze do tego, ilu pozostaje w chwili TERAZ?

GAIL: Ok, powiedziałabym, że 45% żyje w przeszłości, 45% w przyszłości, a 00,5% w TERAZ.

ADAMUS: (śmieje się) Tak, są niezdecydowani!

GAIL: Mówimy jednym głosem!?

ADAMUS: Jesteśmy temu bardzo bliscy.

GAIL: Ok.

ADAMUS: Powiedziałbym, że 70% swojego ziemskiego czasu ludzie spędzają w przeszłości. Jeśli chodzi o pozostałe, och, najwyżej 5% żyją w TERAZ. Resztę zajmuje przyszłość, która jest diametralnie inna od przeszłości. Później powiem o tym więcej,

ale bardzo dobrze, dziękuję.

GAIL: Nie ma za co. Dziękuję.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Wygrywa nagrodę?

ADAMUS: Tak, och, oczywiście. Oczywiście.

LINDA: Nie możesz zaglądać! Trzeba wylosować. Dziękuję. To twoja nagroda.

ADAMUS: Dziękuję. To taka zabawa - losuj w ciemno.

LINDA: Taki rodzaj rozrywki.

ADAMUS: Chodźmy do Joe'a Engel'a.

LINDA: Ok, cała przyjemność po mojej stronie. Gdzie on jest?

ADAMUS: Tak... kam... jest tam.

LINDA: Och, tam. Nie, nie obsługuje kamery. Możesz mówić.

JOE: Muszę przyznać, że dla mnie wyzwaniem było podejmowanie decyzji i może zaakceptowanie konsekwencji działań, które spowalniały mnie w przeszłości.

ADAMUS: Jakie jest więc twoje ostatnie słowo? Podejmowanie decyzji?

JOE: Dla mnie tak.

ADAMUS: Bardzo dobrze. Jeśli ich nie podejmujesz, co robisz?

JOE: Zaczynam wariować.

ADAMUS: O tak, wariować. Pozwól, że zapytam, dlaczego nie chcesz dokonywać wyboru?

JOE: Z obawy przed porażką lub przed wyjściem poza pewne rzeczy.

ADAMUS: Chyba z powodu strachu przed złym wyborem.

JOE: Taaa.

ADAMUS: Co jest z tym złym wyborem? To domena starej świadomości połączonej z dobrem / złem, właściwym / niewłaściwym i tym, jak inni patrzą na wasze decyzje. Zostajecie poddani krytyce, jak wszyscy inni, krytyce płynącej ze strony rodziców, nauczycieli i innych. Tak, to dobra odpowiedź. Czy teraz dokonujesz wyborów?

JOE: Od czasu do czasu zajmuję się sztuką.

ADAMUS: Tak, ale czy wybierasz? Sztuka jest cudowna, tylko co z tymi decyzjami? Mam wrażenie, że unikasz mojego pytania.

JOE: W większych sprawach - prawdopodobnie nie podejmuję wyborów, jeśli chodzi o...

ADAMUS: Dziękuję za szczerość. Dostaniesz za to nagrodę - nie za samą odpowiedź, tylko za szczerość.

Masz rację. Wciąż opieracie się podejmowaniu decyzji i macie tendencję do pozwalania, aby to wszystko ot tak działo się wokół was. Idziecie ze zbiorowym nurtem i zastanawiacie się, co będzie jutro. To akurat mogę wam powiedzieć. Świadomość w pewnym sensie jest jak pogoda. U większości ludzi można ją przewidzieć, ponieważ prawie jesteście w stanie określić pogodę na dziś czy jutro. Dlatego też to, co dzieje się dziś, podobnie będzie wyglądało też na drugi dzień, chyba że pojawi się jakiś większy sztorm, do czego dochodzi średnio raz na trzy, cztery dni. Tak więc nagle przychodzi zawierucha i wszyscy wariują na jej punkcie - podobnie jak ze świadomością.

Nie podejmując wyborów zwyczajnie dzień po dniu pływacie z prądem. Codziennie jest tak samo, aż przychodzi sztorm, a wtedy zaczynacie szaleć. „Dlaczego takie złe rzeczy dzieją się w moim życiu?” (ktoś zaczyna się śmiać) Taaa, tylko my się śmiejemy. Co z resztą jest dziś nie tak?

Pojawia się więc sztorm, wiele gier i, cóż, częściowo ta zawierucha przychodzi, ponieważ jesteście śmiertelnie znudzeni monotonią codziennego życia. Na pewnym, wewnętrznym poziomie wiecie, że zobowiązaliście się przyjść tu z konkretnego powodu, aby coś zrobić, dlatego jesteście tak popychani - ktoś za plecami was popycha - i mówi: „Zrób coś wreszcie.” Możecie nawet powiedzieć, że to wasza boska wola ruszająca wasze tyłki. Taaa, więc... myślałem, że to było zabawne. (trochę śmiechu)

Tak, dziękuję. Dziękuję.

JOE: Dziękuję.

ADAMUS: Pytanie brzmi: czy zaczniesz wybierać?

JOE: Tak, wybieram boską wolę.

ADAMUS: Tak, ale mówię o podejmowaniu decyzji. Nawiasem mówiąc, twoja boska wola wybiera ciebie, a nie ty ją. Nie oszukuj się. (Adamus się śmieje)

JOE: Tak, tak.



ADAMUS: Miałem raczej na myśli sprawy życia codziennego. Mówię o... mogę powiedzieć głośno o twoich sprawach?

JOE: Oczywiście.

ADAMUS: Naprawdę?

JOE: Tak.

ADAMUS: Tak przy wszystkich?

JOE: Śmiało, w końcu ja też tu jestem.

ADAMUS: Przy wszystkich, nawet przy widzach online?

JOE: Dlaczego nie?

ADAMUS: Tak więc jedną ze spraw, o których rozmawiamy, na swój, zupełnie wyjątkowy sposób, jest frustracja i przekonanie, że nic nie robisz, nie zamykasz żadnych spraw. Odetchnij głęboko. Masz niezwykle ogromne aspiracje, dlatego jesteś taki wysoki. Wielkie aspiracje. Fenomenalne założenia. Być może nieco za wysoka ta poprzeczka i nie jesteś do końca przekonany, czy uda ci się przez to przejść i zakończyć wszystkie sprawy.

W pewien sposób więc - mówię teraz do was wszystkich - w pewien sposób stawiacie ją sobie tak wysoko, że nawet trudno wam ją dostrzec. Czasem nie ma możliwości, aby wasz ludzki umysł zrozumiał, jak to osiągniecie, dlatego odkładacie to, poddajecie się. „Nie mogę tego zrobić.” Właściwie nawet łatwiej jest powiedzieć: „Wiesz, jestem tylko... mam wspaniałe pomysły, ale społeczeństwo, karma lub cokolwiek innego, powstrzymuje mnie,” a później nie musicie już nic robić, podejmować żadnych decyzji.

Jeśli zaczniecie dokonywać wyborów, staniecie się świadomi, co tak naprawdę macie tu do zrobienia. Nie mówię o „robieniu” w kategoriach jakiejś wielkiej pracy czy kariery, np. wspaniałego piosenkarza, choć za chwilę będziecie mieli na to szansę pisząc powieść nad powieściami. Wiecie, jest wielu cudownych, shaumbrowych pisarzy, ale szukają czegoś specjalnego, czegoś naprawdę super. Napiszą książkę tylko, jeśli poczują, że poruszy czytelnika, rzuci go na kolana w zachwycie nad słowami, które zostały w niej zawarte. Jeśli nie są w stanie osiągnąć tego efektu, po prostu nie napiszą książki - czy nie zrobią innej, dowolnej rzeczy.

Macie wspaniałe spostrzeżenia w zakresie działania energii. Rozumiecie jej cykle i pływy, ponieważ studiowaliście to, popycha was ku temu wasza pasja i potraficie, och, jak to nazywacie, postrzegać ją trzecim okiem. Rozumiecie, jak się porusza i faluje, jednak nic z tym nie robicie, poza okresowym marudzeniem. Powiedziałeś, że mógłbym... przepraszam Kerri, powiedziałem to?

KERRI: Ja tego nie mówiłam!

ADAMUS: Poprosiłem go jednak o pozwolenie, abym mógł mówić otwarcie. Tak więc robisz się marudny. Dlaczego akurat taki?

JOE: Ponieważ znajduje się „pomiędzy” - na krok od gorąca...

ADAMUS: Nie. Masz energetyczne zaparcie (śmiech) i przez to wszyscy będą mieli zły dzień.

JOE: Zgadza się.

ADAMUS: Naprawdę.

JOE: Zdecydowanie tak.

ADAMUS: Naprawdę.

JOE: Masz rację.

ADAMUS: Masz piękną energię, ale została splątana i zarosła mentalem. Wiesz, co próbujesz teraz zrobić? Działasz podobnie do mnie, tak, ponieważ usiłujesz wyjść ze swojego więzienia poprzez mental. Chcesz wydostać się stamtąd umysłem. To się nie uda, powtarzam ci to przez cały czas i teraz powiem raz jeszcze, ale tym razem będziesz to miał nagrane na wideo i dodatkowo jakieś 100.000 ludzi będzie tego świadkiem. Być może nie aż tylu, ale to całkiem możliwe.

W końcu energia uwalnia się i oto stajesz się Mistrzem Jej Przepływu, Mistrzem, który rozumie, jak to wszystko działa - nie matematykę ani nawet świętą geometrię, chociaż jest bardzo interesująca - tylko intuicyjną naturę przepływu energii. To rozumienie przepływu energii, podobne pojmowaniu ruchów wody, rzek i innych ciekłych substancji. Tak. Teraz jednak wszystko jest zablokowane.

Co więc robisz? Żyjesz tak dzień po dniu czekając, aż ten kolejny będzie inny. Tak się jednak nie dzieje. Bardziej przypomina to pogodę, która jutro będzie taka sama, aż w końcu przyjdzie sztorm i wtedy, cóż, jest to prawdopodobnie jedna z rzeczy przynoszących ci największą ekscytację w życiu - sztorm. Tworzysz je więc podświadomie, aby się wybić z... ze swojego poczucia komfortu. (śmiech) Dziękuję, że mogłem o tym tak otwarcie powiedzieć.

JOE: A ja dziękuję za wszystkie spostrzeżenia.

ADAMUS: Już wcześniej o nich mówiłem, a teraz w końcu... inni też mogą je usłyszeć.

JOE: Zawsze czułem się bardzo zły na siebie...

ADAMUS: Nadal jesteś.

JOE: ...na siebie...

ADAMUS: Nadal jesteś.

JOE: ...albo na to, że zwyczajnie nie słucham.

ADAMUS: I jedno i drugie! Nie słuchasz, a potem się wściekasz. Gdybyś słuchał, nie dochodziłoby do frustracji. Masz więc ogromne wejście, ale nie dokonujesz wyboru - swojego własnego - a wtedy energia zostaje zatrzymana i zaczyna się robić nieprzyjemnie. Są dni, kiedy nie jesteś do końca pewien, czy chcesz tu być, niezależnie od tego, jak jest naprawdę. Och, nie akceptujesz miłości od innych ludzi, którzy próbują ci ją dać, wliczając dziecko, ukochaną i wszystkich innych. Zbudowałeś sobie tę barierę i nie przyjmujesz miłości, ponieważ... może sam mi powiesz? Dlaczego? Masz wokół siebie ludzi, którzy rozpaczliwie chcą cię kochać. Dlaczego im nie pozwalasz?

JOE: Myślę, że boję się tego... jeśli dopuszczę ich zbyt blisko, przestraszę się tego, jak zaczną postrzegać mnie i moje życie.

ADAMUS: Aha. Aha. Jeśli mogę to jeszcze trochę poprawić - boisz się, że zobaczą cię takim, jakim sam siebie widzisz, ale oni tak nie postrzegają. Nie próbują zobaczyć wad, uszczerbków, blizn ani innych temu podobnych. Nie taki jest ich cel... może twój tak wygląda - przesadna samokrytyka. Oni tylko próbują cię kochać. Może po prostu mógłbyś się czegoś od nich nauczyć i spojrzeć na współczucie, którym obdarzają, a przy tym

sprawdzić, czy jesteś w stanie dać sobie to samo. Wtedy przestaniemy cię nazywać Panem Marudnym i staniesz się Panem Niezwykłym. Dziękuję. (brawa publiczności)

JOE: Dziękuję.

LINDA: Kto jest kolejną ofiarą?

ADAMUS: Nie ma ofiar. Och, och, ha ha ha. Jeśli sądzisz, że jest to przypadkowe zawstydzenie, to nie, nie jest. Nie, nie, nie, nie. Tutaj zostały dokonane pewne wybory. Kto się podejmuje? Kto się podejmuje? Sart.

Sart, masz niezwykłą mądrość, którą mógłbyś się podzielić z tą grupą. W oparciu o twoje indywidualne doświadczenia, jakie są wyzwania procesu przebudzenia?

SART: Wytrwanie w nim.

ADAMUS: Wytrwanie. Pomóż mi zrozumieć, o co ci dokładnie chodzi.

SART: Wytrwanie, zamiast poddania się wpływowi pracy, codziennych zajęć lub innej osoby.

ADAMUS: Dlaczego nie miałbyś wytrwać w tym procesie?

SART: Dlatego, że inna część mnie czuje się wygodnie z tym, co już ma.

ADAMUS: Ciekawe. Dobrze, wspaniale. Co więc by się stało, gdybyś nie wytrwał w tym procesie?

SART: Stałbym się marudny. (mnóstwo śmiechu i brawa Adamusa oraz publiczności)

ADAMUS: Nieszczęścia chodzą parami, prawda?!

SART: Tak





ADAMUS: Tak, wytrwanie w procesie.  
Czy mógłbyś sobie przez chwilę wyobrazić, och, najlepiej wszyscy razem.  
Mówisz „wytrwanie w procesie”, napiszę „hart ducha”.  
Wyobraźcie sobie, że odpuszczacie to. Nie próbujecie dłużej w tym pozostawać.  
Co się stanie?

SART: Zacznę bardziej cieszyć się życiem.

ADAMUS: (śmieje się) To brzmi, jak całkiem niezła reklama.

SART: Zgadza się.

ADAMUS: Tak.

SART: Mam nadzieję, że niedługo do tego dojdę.

ADAMUS:

Tak. A więc - pomóż mi zrozumieć, ponieważ piszemy książkę i staramy się wyrażać jasno  
- jak wygląda to pozostawanie w procesie? Co musisz zrobić, aby to osiągnąć?

SART: Trzeba mieć świadomość, że ty też jesteś Bogiem i wszystko tworzysz.

ADAMUS: Ok, w działaniu na przestrzeni życia.

SART: Tak. W działaniu każdego dnia, każdego...

ADAMUS: A co byś zrobił w ciągu dnia, tygodnia lub miesiąca, aby pozostać w tym  
procesie? Zmuszałbyś siebie do chodzenia nasze spotkania?

SART: Nie, myślę, że częściej wychodziłbym na różne inne.

ADAMUS: Czytał książki? Studiował pisma?

SART: Taaa, cóż, najczęściej po krótkiej chwili kończę moje czytanie...

ADAMUS: A więc nie pozostajesz w procesie.

SART: Tak. Pozwalam, aby różne rzeczy pojawiały się w moim życiu. Kiedy dostaję pracę,  
idę do niej z prawdziwym zapalem.

ADAMUS: Zgadza się.

SART: Ponieważ czasem przychodzą chwile, kiedy mogę pracować nad swoim zajęciem  
i pozwalam mu doprowadzić mnie do stanu nieobecności, czy jak to chcesz nazywać -  
nieobecności w sobie.

ADAMUS: Mówisz o duchowym życiu.

SART: Tak.

ADAMUS: Zgadza się. To okropne, jak te rzeczy ciągle wchodzą wam w drogę.

SART: Tak.

ADAMUS: Cholera! Gdyby nie te wszystkie ludzkie zajęcia, prawdopodobnie byłbyś prawdziwie duchowy. (śmiech)

SART: Tak, gdybym po prostu odłożył karty płatnicze.

ADAMUS: Tak. A więc znów, wyobraź sobie, że nie dbałeś o wytrwanie w tym procesie, jeśli...

SART: Nie miał znaczenia.

ADAMUS: Skoro nie miał znaczenia, może polegało to na głębokim zaufaniu do siebie, a nie ludzkiej determinacji, czasem nawet na upartym działaniu w przekonaniu, że powinniście pewne rzeczy zrobić i może na odpuszczeniu oraz zrozumieniu, że nic nie może już wejść w drogę. Nic. To jest po prostu naturalne - zupełnie normalne doświadczenie w procesie przebudzenia i w końcu każdy przez nie przejdzie. Każda istota. Wy należycie tylko do tych szaleńców, którzy postanowili to zrobić jako pierwsi lub w jednym z pierwszych rzutów.

Jest jednak interesującym fenomenem, że niektórzy sądzą, iż to właśnie dyscyplina, nauka, rytuał lub praktyka daje ten efekt. Większość z was przyszło tutaj właśnie z takim przekonaniem - poszukując lub pragnąc kolejnej struktury. Na jakimś poziomie odrzucając ją, ale na innym czując, że jest ona w pewien sposób potrzebna, ponieważ, kiedy istnieje, nie macie potrzeby sobie ufać. Co się jednak dzieje, gdy to odpuszczacie, przestajecie nad tym pracować, gdy wasza praca staje się duchowa, gdy nawet to, co odwraca waszą uwagę, przekształcacie we „wszechduchowość”? W końcu nic nie jest duchowe. Duchowość jest nieco wyświechtanym słowem, w mojej skromnej opinii.

SART: Wiedziałem.

ADAMUS: Ona po prostu jest. Przepraszam, że zabrałem ci czas na wypowiedź.

SART: Nie, w porządku. Jestem gotowy na wielką zmianę, myślę o odpuszczeniu również tego.

ADAMUS: Uch! Och! (Adamus się śmieje)

SART: Tak.

ADAMUS: To są sławne, prawie ostatnie słowa.

SART: Prawie ostatnie.

ADAMUS: Tak. Dobrze, dobrze. Jakie zmiany?

SART: Och, myślę, jak mówiłeś, aby...

ADAMUS: Jak duże?

SART: ...wprowadzić je tam, gdzie pewne rzeczy nie mają już znaczenia.

ADAMUS: Jak duże?

SART: Nie wiem. Już od jakiegoś czasu nie zrobiłem niczego większego.

ADAMUS: W porządku, popracujemy nad tym później.

SART: Taaa.

ADAMUS: Przed końcem naszego spotkania, który może nastąpić dość późno. (Adamus chichocze)

SART: Mam mnóstwo czasu.

ADAMUS: Tak więc, ok. Dziękuję za odpowiedź i oczywiście należy się nagroda.

SART: Dziękuję.

ADAMUS: Oczywiście i droga Lindo, nie musisz iść zbyt daleko, ponieważ mikrofon trafi teraz prosto do Bonnie.

BONNIE: Myślę, że dla mnie wyzwaniem jest po prostu utrzymanie równowagi. Dość łatwo z niej wychodzę.

ADAMUS: Och, podoba mi się ta odpowiedź. Utrzymanie równowagi. A co się dzieje, droga Bonnie, że z niej wychodzisz?

BONNIE: Cóż, rzeczy już nie są takie, jak kiedyś. Zmieniają się i nie wiem, jak na to reagować.

ADAMUS: Kiedy mówisz rzeczy, co masz na myśli? Siebie? Świat? Mnie?

BONNIE: Siebie. Mówię o sobie, ponieważ to ja zostaję wytrącona z równowagi.

ADAMUS: Tak.

BONNIE: Boję się takich sytuacji. To trochę tak, jakbym nie mogła nawet przejść przez pokój bez uczucia, że coś znów jest inaczej.



ADAMUS: Tak. A czym jest równowaga?

BONNIE: Nie wiem. Poczuciem komfortu pomiędzy tym, co dobre, a co nie i pozostawanie w środku.

ADAMUS: Czy myślisz, że równowaga jest używana jako określenie na ułożenie wszystkiego w porządku?

BONNIE: Kontrolowanie, taaaa.

ADAMUS: Tego nie powiedziałem - to twoje słowa, ale masz absolutną rację. Kontrolowanie. Utrzymywanie wszystkiego w porządku - wspaniała strefa dobrego samopoczucia, ale również oczekiwania, że cholerna reszta świata też powinna taka być, a nie jest! Wszędzie panuje

chaos. Jednak chaos, Bonnie, jest niezwykle i możesz się z nim zapoznać, powiedziałbym nawet, że w jakimś stopniu już zdążyłaś to zrobić. Tak naprawdę, to nie ma chaosu. Pojawia się za to duży ruch energii i świadomości, która nie jest do końca rozumiana lub pozostaje nieznana i to są nasi kochani przyjaciele, tacy jak Joe, który naprawdę wiedział, co się dzieje, ale nie dokonał wyboru, aby coś z tym zrobić. Nie ma chaosu - zamiast niego występuje niezwykle zjawisko.

Jak to często lubię zaznaczać, świat, wszechświat, stworzenie - wszystko pozostaje w idealnym porządku, tylko wy nie do końca go rozumiecie. Z tego powodu pojawia się w was wewnętrzna frustracja i pragnienie, aby dowiedzieć się, jak ten porządek powstał i kto go rozpoczął. W tym wcieleniu nie będziecie w stanie tego pojąć waszym umysłem, ale możecie to odczuć. Musicie sobie jednak pozwolić na czuciowe poznanie tego, czym jest ten chaos.

Zapytałem, czym jest równowaga. Moja odpowiedź brzmi - chaosem absolutnym. Wydaje się to być sprzeczne, ale tak właśnie wygląda prawdziwa równowaga na podstawowym poziomie stworzenia. Dla ludzkiego postrzegania jawi się to jako chaos, ale tak naprawdę jest to idealny porządek - nie matematyczny, nie porządek natury czy inny i zdecydowanie nie Boga. Wszystko pozostaje w stanie płynnej perfekcji.

W ludzkich kategoriach jest to jednak sprzecznością, ponieważ teoretycznie to, co idealne nie musi się zmieniać. Po prostu jest perfekcją, ale mimo tego, całe stworzenie nieustannie rozwija się. Dlatego też jest to pozorną sprzecznością określeń i to, co wydaje się wam chaosem, tak naprawdę nim nie jest, ponieważ perfekcja i prawdziwa równowaga dąży do nieustannego doświadczania swojego ideału i potencjałów. Do tego tematu zmierzamy w naszej dzisiejszej dyskusji. Będziemy rozmawiać o potencjałach. Dziękuję.

BONNIE: Dziękuję.

ADAMUS: Zanurz się w chaosie. On przez cały czas woła cię, zapraszał już na nie jedną „imprezę”, a ty poszłaś tam kąpiąc i krzycząc. Jednak jest to niezwykle doświadczenie.

BONNIE: Dzięki.

ADAMUS: Dziękuję. Kiedy już zanurzysz się w chaosie, spróbuj dostrzec, że tak naprawdę nie jest tym, czym się wydaje.

BONNIE: Świetnie.

LINDA: Będzie nagroda?

ADAMUS: Och, zdecydowanie.

LINDA: Tylko jedna, Bonnie.

ADAMUS: A teraz zmienimy zasady. Sami będziecie decydować, czy chcecie wziąć od Lindy mikrofon. Kto jest gotowy - ręce do góry.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Moim wyzwaniem jest jaśniejsze spojrzenie na integralność, postrzeganie na zupełnie innym poziomie, co prosi się o działanie - ot takie wyzwanie.

ADAMUS: Jaśniejsze spojrzenie. Mogę na to użyć swojego słowa do książki? Uwaga.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Ok.

ADAMUS: Uwaga, jasność spojrzenia. Spora część Shaumbry tego nie doświadcza. Czują niemal brak tej wyrazistości. Jednak ty mówisz, że zyskujesz jaśniejszy ogląd, większą świadomość.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Tak i wpływa to na moje życie, ponieważ pewne sprawy, o których myślałam, że są załatwione... dzięki temu jasnemu spojrzeniu zorientowałam się, że sama siebie w tym temacie okłamywałam.

ADAMUS: Ach! Co się za tym kryje? Co się za tym kryje i stanowi ogromne wyzwanie, a do tego ma dużo wspólnego z zarządzaniem energią oraz podejmowaniem wyborów, o czym już wcześniej mówiliśmy? To wszystko się ze sobą wiąże, jak i z tym, że nie możecie już zawrócić. Stajecie się więc coraz bardziej świadomi i z czasem zauważacie to, co nazywacie swoimi skazami lub kłamstwami. Patrzycie na ciemną stronę doświadczeń, które do tej pory mieliście i pojawia się pragnienie, aby znów utracić świadomość.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Taaa.

ADAMUS: Zróbnmy odwrotnie - przyjrzyjmy się, jak wygląda brak świadomości. Wielu Shaumbra prawdziwie pragnie uważności, więc dopiszę to tu, jako podpunkt. Skoro masz tę świadomość, jak ją utrzymujesz? W jaki sposób? Czy jest na rynku jakaś herbatka ziołowa na uważność?

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Myślę, że tak naprawdę największa zmiana przyszła do mnie wraz z Warsztatem Międzywymiarowego Życia ( ang. Interdimensional Workshop), po czym stałam się czymś więcej.

ADAMUS: Dokonałaś więc wyboru, aby stać się bardziej świadomą i teraz mówisz, że jest to wyzwaniem?

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Tak.

ADAMUS: Masz rację.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Za nic w świecie nie wróciłabym do tego, co miałam wcześniej i przyznaję, że wyzwaniem jest...

ADAMUS: Tak, zgadza się.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): ...przetransformowanie związków z innymi i...

ADAMUS: Tak. Czy jest coś, czym mogłabyś się podzielić z przyszłymi potencjalnymi czytelnikami? Na przykład jak stać się bardziej świadomym?

SHAUMBRA (KOBIEȚA): To trochę jak - zabrzmiało dziwnie - to trochę jak rozsiadanie się w bardzo wygodnym fotelu. Mam wrażenie, że do tej pory siedziałam na jego skraju, powstrzymując się tym samym przed uzyskaniem większej świadomości.

ADAMUS: Wróć do udzielonych już odpowiedzi - większą świadomość zapewni wam pozostawanie w chwili TERAZ i podejmowanie decyzji.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Tak.

ADAMUS: Ale wtedy nie ma juŹ odwrotu.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Zgadza się.

ADAMUS: Nie moŹna juŹ wróció. I dobrze. Dziękuje.

SHAUMBRA (KOBIEȚA): Nie ma za co.

LINDA: Będzie nagroda?

ADAMUS: Oczywiócie.

LINDA: Proszę bardzo.

ADAMUS: Nie ma złych odpowiedzi, tylko takie, nad którymi mogę się z Źalem pochylió. Tak, Pete. Witaj.

PETE: Dziękuje.



ADAMUS: Zapłació dzisiaj \$25?

PETE: Tak.

ADAMUS: Czy w trakcie tej dyskusji czujesz, Źe zwracają ci się pieniądze?

PETE: Och, zdecydowanie. Dziękuje.

ADAMUS: Tak, to niezwykle.

PETE: Taaa. Myóó, Źe zaczynam bardziej doceniaó wzrastającą we mnie ówiadomoó.

ADAMUS: Zgadza się.

PETE: Co odkryłem... jeśli chodzi o świadomość, są to dwa aspekty.

ADAMUS: Tak.

PETE: Jeden, który został wyuczony - dzisiaj o tym rozmawiałem - który jest pierwotnym grzechem mówiącym, że jestem zły i inne tego typu. Drugi, to uosobienie radości, spokoju i wdzięczności. Widzę, że im bardziej zatapiam się w tym drugim, tym łatwiej jest mi uporać się z tym pierwszym, nazwijmy to, „ja”.

ADAMUS: Zauważyłem w ludziach dość interesującą rzecz - niekoniecznie u Shaumbry - oni kochają grzech pierwotny. Mając wybór pomiędzy tym grzechem, a radosną świadomością, częściej wybierają to pierwsze.

PETE: Tak. To było, a właściwie nadal jest kłamstwem.

ADAMUS: Tak, ale ich to nie razi.

PETE: Och, jasne! I teraz właśnie zaczynam być świadomy, jak bardzo...

ADAMUS: Wiesz, kościół to sprzedaje, ale ktoś to przecież nadal kupuje.

PETE: Taaa.

ADAMUS: I dlatego jest to taka zgodna zależność.

PETE: Tak.

ADAMUS: Zgadza się, ale wróćmy do wyzwania. Jakie jest twoje?

PETE: Cóż, jest nim odpuśczenie grzechu pierwotnego i dostrzeganie go w moim życiu, kiedy daje o sobie znać.

ADAMUS: Tak.

PETE: Poza tym będzie to też uczucie radości, wdzięczności i pozytywne postrzeganie otaczających mnie ludzi.

ADAMUS: Tak. Tak, a teraz powiedz, czy wyzwaniem jest odpuśczenie ciemności, winy...?

PETE: Zostałem tak zaprogramowany. Mam to we krwi, a ta druga strona, wdzięczność, nie jest tym, czym mi mówiono, że jest.

ADAMUS: W takim razie, gdybym mógł to powiedzieć po swojemu - jedziesz autostradą i po prawej masz piękną, wijącą się rzekę obsadzoną na brzegu ślicznymi wierzby, a po lewej jest pięć płonących budynków, wozy straży pożarnej, ambulanse i helikoptery. W którą stronę będziesz patrzył?

PETE: Taaa, prawdopodobnie najpierw na ogień i ambulanse.

ADAMUS: Zgadza się.

PETE: A później powiem: „Nie czuję się z tym dobrze. To mi nie służy.”

ADAMUS: Dokładnie.

PETE: Potem wrócę na drugą stronę, do pięknego krajobrazu, gór i zachodu słońca.

ADAMUS: Na setną sekundę i zaraz znów będziesz przy syrenach.

PETE: Tak, to je wybiorę i wiem, że będzie to na ten moment dla mnie dobre. To jest piękne.

ADAMUS: Tak, ale - i tu mówię ogólnie, a nie tylko o tobie - pojawia się tendencja, aby spoglądać jednak w stronę ognia, w stronę gry. Istnieje wręcz chora fascynacja tymi rzeczami, ogromna ekscytacja. Coś się dzieje. Porusza to podstawowe, ludzkie zmysły i jest wspaniałą grą, a wijąca się, piękna rzeka... później będzie na nią czas. „Później”, mówią, „bo pożar jest teraz.”

PETE: Taaa.

ADAMUS: A więc wyzwanie po podsumowaniu w kilku słowach brzmi...?

PETE: Wyrażanie światła istniejącego w moim wnętrzu.

ADAMUS: Nie do końca.

PETE: Nie do końca? Ok.

ADAMUS: Nie, nie. Wyzwanie. Ktoś będzie czytał tą książkę i zapyta: „Jakie są wyzwania, skoro ta niezwykła...”

PETE: Odpowiedzialność. Wzięcie odpowiedzialności za swoje życie i wybory.

ADAMUS: ...publiczność ma taką łatwość w mówieniu o tym ze swoich doświadczeń?

SHAUMBRA: Gra.

ADAMUS: Gra. Tak, dziękuję. Jest to więc skupienie na grze kontra - nazwę to - potencjały. Tak. Dobrze, świetnie. Ok, i jeszcze jedno. To dopiero rozgrzewka, później przejdę do mojego wykładu na dziś.

LINDA: Rozgrzewka? Ok.

ADAMUS: Tak. Elizabeth. Czuję jak pasja płynie z ciebie szerokim strumieniem.

ELIZABETH: Poważnie?

ADAMUS: Tak.

ELIZABETH: Powiedziałabym, że największym wyzwaniem dla mnie jest przestać na sobie wieszać psy i zacząć szanować to, jak daleko zaszłam, zamiast irytować się z powodu czegoś, czego nie zrobiłam. Wiesz, docenianie tego, kim jestem w każdym



momencie, niezależnie od tego, co robię i pozwolenie sobie na perfekcję.

ADAMUS: A więc wyzwaniem jest...

ELIZABETH: Zdecydowanie... krytyka zamiast aprobaty.

ADAMUS: Samo...

ELIZABETH: Miłość? Aprobata?

ADAMUS: Zwątpienie w siebie, odrzucenie i krytyczna analiza. (Adamus pisze)

ELIZABETH: Tak, dokładnie to wszystko.

LINDA: Osąd?

ELIZABETH: Taaa, to też.

ADAMUS: A wszystko razem zebrane do kupy możemy nazwać poczuciem własnej wartości. „Nie jestem tego warta.”

ELIZABETH: Dokładnie. Dobre określenie.

ADAMUS: A gdybyś była warta to, przede wszystkim, Bóg każdego ranka stałby u twego progu ze śniadaniem.

ELIZABETH: Tak.

ADAMUS: I wszystko w twoim życiu idealnie by się układało, a inni kochaliby ciebie i byli tobą zupełnie zachwyceni.

ELIZABETH: Dobrze powiedziane!

ADAMUS: Tak, tak.

LINDA: Brzmi podejrzenie. To miał być sarkazm, tak?

ADAMUS: Taaa.

ELIZABETH: Ach, no tak!

LINDA: Chciałam tylko pomóc tym, którzy będą musieli to później tłumaczyć.

ELIZABETH: Och, słusznie.

ADAMUS: Rozumiem. A więc całe to postrzeganie siebie jako śmiecia, gdybym mógł, nazwałbym jednym z największych problemów i w pewnym sensie wiąże się on z wspomnianymi wcześniej grami. Jednak z drugiej strony, łatwiej jest patrzeć na swoją ciemną stronę, niż na jasną. Niekoniecznie wierzycie, że ta jasna - i nie chcę tu rozróżniać cienia od światła, chociaż ci czytający tak zrobią - wydaje się bardziej pociągająca. Wszyscy skupiają uwagę na ciemności i ocenie - „Gdybym był lepszy, pewnie odznaczałbym się większą duchowością i oświeceniem.” Wcale nie.

Powinniście spotkać innych Wielkich Wzniesionych Mistrzów przebywających aktualnie w różnych królestwach! Byli kryminalistami, heretykami i wcale nie cechowała ich taka prawość, jak moglibyście sądzić. Dopuszczali się jawnej profanacji mówiąc do Boga i o Bogu. Byli buntownikami. Musieli zburzyć to, o czym za chwilę będę mówił - utarte sposoby działania. Dziękuję, to była odpowiedź pełna cennych spostrzeżeń.

ELIZABETH: Dziękuję.

ADAMUS: Weźmy jeszcze jedną osobę.

LINDA: Ok.

ADAMUS: Wszystkie ręce falują w górze.

LINDA: Odważni. Jakiś wybór?

ADAMUS: Nie, śmiało. Wyznacz kogoś.

LINDA: Ok. Och, nie muszę.

STEVE: Czy dostanę nagrodę, zanim się wypowiem?

LINDA: Nie, najpierw dostaniesz mikrofon. Przykro mi.

STEVE: Moim wyzwaniem jest mentalne zamieszanie.

ADAMUS: Mentalne zamieszanie. Tak i te dwa słowa w zasadzie mają jedno znaczenie (śmiej), a więc będziemy to nazywać „mentalem”. Był czas, kiedy nie było w nim zamieszana, ale to dawne dzieje. Inna książka, którą chciałbym, aby ktoś napisał, mogłaby zawierać relację z powrotu do czasów kryzysu na Atlantydzie, kiedy to doszło do przekształcenia się umysłu w Boga.

STEVE: Mój umysł chętnie poznałby wszystko w tym temacie.

ADAMUS: Tak, ale gdybyś pisał tę książkę, musiałaby przyjść do ciebie przez serce, a wtedy twój umysł powiedziałby: „Wszystko zmyślasz.” Czy na pewno? To bardzo ważne pytanie i główny, mentalny dylemat, przed którym stajecie.

Dobrze. Doszliśmy wreszcie do wyczekiwanego przeze mnie momentu - punkt kulminacyjny - czas zdecydować, do kogo trafi... och, oczywiście, kiedy już otrzymasz swoją nagrodę, Steve. Kto zgarnie pięćsetkę?



LINDA: Jaką pięćsetkę?

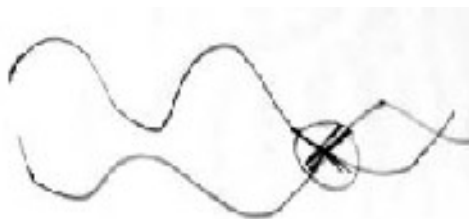
ADAMUS: Mam ją w kieszeni Caudre'a... najpierw jednak zdecydujemy, do kogo trafi. Osobiście byłbym zaszczycony, gdyby banknot mógł trafić do Joe'a, za szczerość. (brawa publiczności) Zasuszony banknot o wartości \$500 - z Węgier. Tak. (śmiej) Mógłbyś pokazać go do kamery? Pokaż... nie, wracaj tu.





w innych królestwach, rozwija się. To naprawdę piękny taniec, bardzo naturalny.

Prędzej czy później, te części was schodzą się razem i to się właśnie teraz dzieje. Tak więc w pewnym momencie te faliste formy energii przecinają się. Od tej chwili po prostu wiecznie ze sobą tańczą wciąż i wciąż od nowa. Moment ten nazywamy punktem „x” lub strefą przebudzenia i w tym miejscu się właśnie znajdujecie. Wielu ludzi jednak jeszcze tutaj nie dotarło. Zostali nieco w tyle, ale wy już tu jesteście.



Tobiasz przez te wszystkie lata - powiedziałbym raczej przez wieki - tańczył z wami w podobny sposób, czym doprowadził was aż do tego miejsca. Dał wam zapewnienie, że wy również jesteście Bogiem, a nie grupą szaleńców. Pomagał leczyć rany, które znosiliście podczas waszej podróży - wasza ludzka natura je znosiła. Pozwolił wam spojrzeć na potencjał z przyszłości, który przyprowadził was aż tu w sposób bezpieczny i pewny, przy czym pod drogą mogliście rzucić okiem również na inne potencjały.

Pomógł wam więc tu dotrzeć i kiedy się żegnaliśmy, powiedział: „Adamusie, zabierzesz je stąd, bo wracam i ominę faliste formy energii. Wracam, aby być tu z Shaumbrą (w punkcie „x”), aby pracować z nimi w zupełnie inny sposób.”

Jak już mówiliśmy ostatnio innej grupie, na krótko zanim wejdziecie w tą strefę (punkt „x”), ludzka fala staje się bardzo nierówna, gdybyśmy mieli przyjrzeć się temu bliżej, dochodzi do tego na moment przed przecięciem się fal. (Adamus rysuje nierówną falę). Jest bardzo nieharmonijna.



Duch - wasza boskość - odpowiada na to z ciekawą formą współczucia, zaskakującym odbiciem was samych. Kiedy wasza fala zaczyna być nierówna, boskość we współczuciu i zrozumieniu tego, przez co przechodzicie, zaczyna się również krzywić (Adamus rysuje drugą nieharmonijną falę) i postanawia nie płynąć nawet zgodnie z waszą krzywizną, tylko razem z wami wypaść z synchronicznego pływu. Ci z was, którzy mieli do czynienia w naukami ścisłymi rozumieją synchroniczność. Kiedy częstotliwości współpracują na

tym samym poziomie, powstaje piękna muzyka. Kiedy jednak jest inaczej, brzmi to okropnie i tak samo daje się odczuć.

Nie dochodzi do tego bez powodu i nie jest efektem złości lub głupoty ze strony boskości ani generalnie ze strony ludzkiej, ponieważ jest to - spróbuję uprościć - kiedy (forma falista) przestaje być ona synchroniczna lub wypada z rytmu, pojawia się bardzo silne pragnienie, aby znów ją do niego przywrócić, ale nie jest to pociąg do starego rytmu czy do starych wzorów. Właśnie to jest tą nierówną strefą, w którą wchodzić na krótko przed punktem „x” - te pokrzywione linie, w pewien sposób komunikujące się ze sobą - nie poprzez słowa czy dźwięk - ale wciąż pozostające w kontakcie mówią: „Chodźmy na następny poziom. Zróbmy to inaczej. Zamiast tego ciągłego falowania, tańczenia, połączmy się.”

Takie nierówne zachowanie się tych linii - nazwijmy je - energią lub chwilą potrzebną, aby zorientować się, że jesteście w momencie przebudzenia. Nie za bardzo przepadam za tym

określeniem. Brzmi to trochę tak, jakbyście byli pogrążeni w śmiertelnym śnie, co nigdy nie miało miejsca. Stworzyliście tylko inne poziomy świadomości i teraz mówicie: „Otwórzmy je.”

W tym momencie dzieje się wiele ciekawych rzeczy i razem, pracując z Shaumbłą z całego świata, będziemy pisać i mówić o tym, co czego dochodzi w tej nierównej strefie i co się dzieje, kiedy już dojdziecie do punktu „x”. Czy nie byłoby pomocnym, gdybyście mieli do dyspozycji coś, co nie jest filozoficzną bzdurą...

SHAUMBRA: Tak!

ADAMUS: Dziękuję... gdyby nie była to teoria ani próba sprzedania miliona książek albo zaistnienia pod postacią wielkiego guru. Czy nie byłoby cudownie, gdyby ktoś dał świadectwo, może nie w detalach, ale: „Tu jest napisane, co się mniej więcej dzieje. Doświadczysz tego na swój sposób, ale masz ogólny zarys wydarzeń.” - to właśnie robimy.

Z tego też powodu przyszliście na Ziemię, przebywaliście na niej i czujecie połączenie z Shaumbłą. Napiżemy to w prosty, łatwy do pojęcia sposób, bez zbędnego owijania w bawełnę. Ujmiemy to tak, aby wszyscy ludzie mogli zrozumieć. Po co silić się na ezoteryczne, teologiczne wywody, których i tak nikt nie pojmie? Sprowadzimy to tu, jak wicie, potrafimy to zrobić, ponieważ przechodzicie przez to doświadczenie i nie chcecie już go bardziej komplikować - zostało dostatecznie skomplikowane w przeszłości. Mamy więc potrzebę prostoty.

Co się więc dzieje w punkcie „x”? Ach, tak poza tym, zauważycie, że jest różnica pomiędzy nierówną strefą, a punktem „x”. Całe 10 lat trwaliście w tych krzyżach, a teraz wchodzić w strefę przebudzenia.

## Utarte sposoby działania

A więc co się tam dzieje? Cóż, ma miejsce kilka rzeczy. Stare metody przestają działać, a są nimi te rzeczy, które wymyślaliście na potrzeby ludzkiego życia. Nie będą już funkcjonować. Ludzie, a nawet anioły żyją na ich podstawie - ładne, małe, paczki z systemami przekonań, podobne do tych, które widzicie w warzywniaku w dziale mrożonek, ale to tak naprawdę dział z martwymi przekonaniami i łapie się tam zawsze tylko to, co leży na półce - sposoby na życie.

Szczęśliwie niektóre z nich są całkiem dobre. Przykładowo prowadzenie samochodu - swego rodzaju obopólna zgoda. W większości przypadków jednak, ludzie bardzo się trzymają tych metod. Jak się ubrać? Wiecie, to jeden z utartych schematów. Jest wiele innych, dotyczących sposobu jedzenia, a nawet samych przekonań. Ludzie mają swoje rutynowe zajęcia, zwyczaje, które powtarzają, aby dać sobie w życiu jakiś porządek, ale tak naprawdę w ogóle nie dają wiary, że taki ład istnieje. Próbują go zaprowadzić, ale w głębi siebie wiedzą, że go nie ma. To trochę jak próba grabienia liści podczas silnego wiatru - zwyczajnie nie działa. Jednak utarte sposoby działania dają poczucie komfortu.

Powstawały one dużo wcześniej w tym oto czasie (przed przebudzeniem) - mam tu na myśli wcielenia służące tworzeniu metod - a teraz dochodzicie do punktu „x” i stare sposoby przestają działać. Sprawia to wrażenie, że człowiek upada. (Adamus rysuje spadającą postać.) Stwarza to pozory, że wszystko wydaje się sypać, a człowiek spada w jakąś przepaść nie wiedząc, czy kiedykolwiek z niej wyjdzie. Absolutnie tak nie jest. Tylko wam się tak wydaje i czasem odczuwacie to w ten sposób, ale to po prostu część tego doświadczenia.



A więc stare sposoby przestają działać i prawdopodobnie przekonujecie się o tym na własnej skórze. Próbowaliście do nich wrócić, ale one już nie funkcjonują.

Oczywiście kolejnym krokiem jest próba stworzenia nowego sposobu! Zdecydowanie! Pojawia się więc rozpaczliwa próba, aby coś odkryć - jakiś nowy proces lub procedurę. W tym miejscu, tak nawiasem mówiąc, przechodzicie przez załamanie wszystkich starych metod i w dużej mierze one rozkładają się same, aby uwolnić zawartą w nich energię, która przecież nie chce być zamknięta w jednej formie. Lubi swobodnie przepływać, Joe coś o tym wie.

Pojawia się jednak rozpaczliwa próba stworzenia nowych sposobów i podejmuje ją umysł, a wtedy, ubieracie ją w fantazyjne słowa i nazywacie „Nową Energią”. Czy to jest Nowa Energia, czy może ta sama, stara metoda, nieco odkurzona i inaczej nazwana? Tak, tak... pozwólcie, że powiem bez ogródek - nie ma czegoś takiego jak nowoenergetyczne sposoby na życie. To, co stało się wczoraj, może zostać powtórzone również dziś i działacie w ten sposób, powielając i udoskonalając daną metodę, aż dojdziecie do kryzysu i chaosu. Stara Energia była wibracyjna, a także w dużej mierze przewidywalna. Przez cały czas więc bawiliście się nią na nowe sposoby, ale zawsze dawało się to przewidzieć. Gdybym teraz wylał na David'a wodę, czego oczywiście nie zrobię, pojawiłyby się pewne oczywiste efekty mojego działania.

Nowa Energia, w znacznej części nie może zostać ograniczona metodami, ponieważ nie jest wibracyjna. Nie ma w sobie odpowiednich wzorów. To, że raz uda wam się coś zrobić,

nie oznacza, że będziecie to w stanie powtórzyć. Pozornie chaotyczne, Bonnie, ale takim nie jest. W zasadzie jest to bardzo piękne i kiedy coraz głębiej będziecie się zanurzać w Nowej Energii, dostrzeżecie to.

Nie potrzebujecie żadnych metod, procesów ani procedur. Jeśli istnieją jakieś wykorzystujące Nową Energię, która współpracuje ze Starą Energią lub inną Nową, procesy te same w sobie są właściwe. Nie muszą być tworzone, dopracowywane ani analizowane. Są po prostu odpowiednie i na swoim miejscu. To się jednak zmienia, dlatego umysł jest zagubiony. Ma wrażenie, że wszystko rozpada się, chociaż wcale tak nie jest. Po prostu zachodzi zmiana struktur, zanim dojdzie do odbudowy. Podsumowując - stare sposoby już nie działają.

Macie też, jak to nazywam, „syndrom Gabriela”. Co to takiego? Kiedy przebywacie w tej strefie, miejscu, gdzie rozbrzmiała trąba... tak, to wasza trąba. Od momentu, kiedy odpowiedzieliście na jej wezwanie, często tego żalowaliście (śmiech), a było to wezwanie na Ziemię, skierowane do anielskich królestw, abyście tam zeszli i wspólnie przechodzili przez niezwykle doświadczenie. Myślę, że zostało to napisane przez jakieś anioły z działu reklamy, które trochę przesadziły, ale... (śmiech) Tak, „Idźcie poznać świat!” (Adamus chichocze) To hasło w oryginale brzmi „Poznaj świat” i pojawia się na ulotkach biura podróży.



Tak więc trąba Gabriela zagrała i wciąż ją słychać. (śmiech) To było zabawne. Przyszlście więc na Ziemię, aby wziąć na siebie te wszystkie doświadczenia. Cóż, tak naprawdę, macie w sobie swoją własną trąbę, która przywodziła was aż tu. Jest to wezwanie do każdej części was, wezwanie do integracji. Punkt „x” jest połączeniem - waszych aspektów, minionych wcieleń, przyszłych potencjałów oraz niedoświadczonych, przeszłych potencjałów - każdej części was,

a także, oczywiście, boskiej i ludzkiej fali, które w końcu się spotykają.

Właśnie do tego dochodzi i tworzy to ogromny, jak się wydaje, chaos i hałas. Nagle wszyscy wracają do domu w tym samym momencie i część was nie jest taka pewna, czy tego chce. Cieszyliście się mogąc mieć ten dom tylko dla siebie - innymi słowy, brak świadomości - ale teraz wszyscy naprawdę wracają, nie wpadają tylko z wizytą. Zostają na zawsze, ale to dobrze, ponieważ będą się integrować. Sprowadzacie całą tą energię do waszego życia.

Podczas, gdy to wszystko się dzieje, bardzo zagłębiacie się w siebie. Mówiliśmy już o tym wcześniej. Czasem staje się to działaniem obsesyjnym i przesadnie zaczynacie wąpić, krytykować, nadmiernie analizować zarówno siebie, jak i innych. Pojawia się tendencja u metafizyków do analizowania wszystkich dookoła, ponieważ wtedy nie muszą zbyt wnikliwie analizować siebie. Bardzo chcą zajmować się innymi. Nie mówię tu tylko o analizowaniu programowym, mechanicznym, naukowym czy matematycznym, tylko o prześwietlaniu ludzkiego zachowania.

Jednym z... (Adamus chichocze) Wiecie - wybaczcie, jeśli nieco przekroczę tu granice - ale wiecie, że ci, którzy zostali doradcami i psychologami, znajdują się właśnie tu (gdzie



linie faliste są krzywe i nierówne). Są oni prawdopodobnie najbardziej nieodpowiednimi ludźmi, ale być może jednocześnie najbardziej empatycznymi w analizowaniu i wspieraniu innych, ponieważ znajdują się w strefie krzywych linii i nie mają pojęcia, co się teraz dzieje - „Lepiej będzie dzisiaj porozmawiać o twoich problemach, zamiast o moich.” Bez urazy, ale tak to wygląda.

A więc w strefie „x” dochodzi do głębokiego zanurzenia się w sobie, które jest samopoznaniem. Pozwala wam zobaczyć, co się dzieje. To zagłębienie się otwiera waszą uważność, jednak prowadzi do wielkiego zwątpienia, przesadnego krytykowania, analizowania, a na dodatek staje się obsesyjne. Jest waszą pierwszą myślą o poranku i ostatnią przed zaśnięciem. Wielokrotnie zabieracie to ze sobą w czasie snu, przynosząc na naszą stronę i - uff!



Dochodzi to do momentu, który Tobiasz idealnie podsumował - „Gówno mnie to obchodzi!” Nie, powiedział: „To nie ma znaczenia.” (śmiej) I jedno i drugie sprowadza się do tego samego.

Jak bardzo jesteście w stanie zagłębić się w analizę? Jak bardzo możecie skupić się na wszystkich złych rzeczach, które robiliście w tym i w poprzednich wcieleniach? Jak dalece potraficie wnikać w ciemną stronę tego, co się wydarzyło? Zdaje się, że zaprosiłem was, abyście popatrzyli na inne potencjały zawarte w „złym” doświadczeniu, na które nigdy nie zwracaliście uwagi...

Nie czepiam się ciebie (mówi do Hannibala), po prostu podoba mi się twój naszyjnik. Szczerze mówiąc, to już go straciłeś, kolego!

(mnóstwo śmiechu, kiedy Adamus bierze ozdobę Hannibala i zakłada na siebie)

Tak, dziękuję. Caudre lepiej w nim wygląda! (Adamus się śmieje)

A więc czy nic nie jest święte? Nie, nie, nie.

Zagłębiacie się więc w przesadnym analizowaniu i macie tendencję do zatrzymywania się na nim, przez co potrzebujecie kogoś lub czegoś, co zjawi się i wytrąci was z tego mówiąc: „To było ciekawe, ale dlaczego nie popatrzysz na drugą stronę tego wydarzenia albo nawet na kilka innych stron tej złej rzeczy, którą komuś wyrządziłeś?” Są tysiące, miliony innych potencjałów równie rzeczywistych, jak ten, użyty w omawianej sytuacji. Dlaczego nie przyjrzyście się jasnej stronie lub po prostu tej drugiej? Dlaczego dostajecie takiej obsesji, jak powiedział Pete, w temacie gry i ciemności?

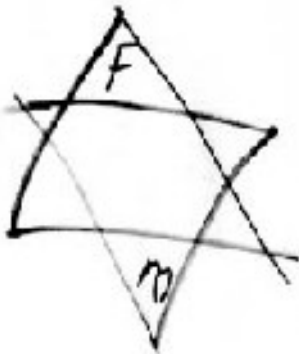
Tak więc, droga Shaumbro, na tym etapie właśnie jesteście. Znajdujecie się w samym środku tego wszystkiego i czasem jest to bardzo dołujące. Innym razem bywa też popychające do działania, zachęcające i uwalniające. Zdarza się, że oświecenia są tak obezwładniające, iż zaczynacie odczuwać ogromną potrzebę częstszego ich doświadczania - a wtedy próbujecie nad nimi pracować i znów wpadacie w stary schemat, ale tak po prostu wygląda ten etap. Jest - nie chcę nazywać tego dobrą wiadomością - ale rzeczy zmieniają się. To chyba jednak jest dobra wiadomość. Rzeczy stają się czymś więcej.

I znów, upraszamy tu tę wielką, ludzką podróż.

Innymi słowy, mówimy: „Wyjdźmy poza to i tego odpuszczania się trzymajmy.”

## Co zrobić?

Co możecie zrobić, kiedy jesteście tu? (w punkcie „x”) Co możecie zrobić?  
Mówiliśmy o różnych problemach, ale co można zrobić?



Tu więc jesteśmy... trochę zmienię ten rysunek. Pozwólcie, że zużyję więcej papieru, niż zwykle.

Jak wielu z was wie lub słyszało, macie coś, co nazywa się Merkabą. (Adamus rysuje) Merkaba. Była ona symbolem wielu różnych rzeczy. Zawsze nazywałem ją klejnotem o wielu szlifach, szczególnie, jeśli wyobrazicie ją sobie jako trójwymiarową lub ośmiowymiarową - tak, że będziecie mogli na nią patrzeć ze wszystkich kątów jednocześnie. W takiej formie, w jakiej ją tu narysowałem, moglibyście powiedzieć, że jedna jej część jest męska, a druga żeńska. A więc ta (wskazuje) jest męska, a ta, żeńska lub inaczej mówiąc, ta jest światłem, a ta cieniem. Różne elementy

wymieniano tutaj jako łączące się ze sobą. Można równie dobrze powiedzieć, że jest to człowiek i boskość. Na tym poziomie się znajdowaliście.

Zaraz dostanę po głowie - znów, nie chcę być krytyczny, ale spostrzegawczy - zawsze bawiły mnie te zajęcia, na których uczono was, aby obracać pierwszą część waszej Merkaby w jedną stronę - nie potrafię nawet tego zrobić, takie to zakręcone - a drugą w przeciwną. Zupełnie, jakbyście mieli zyskać na tym coś poza zawrotami głowy, mdłościami lub jeszcze większym zamieszaniem. Tu nie chodzi o ich obracanie. Mam na myśli, że kręcenie waszej energii jest jak gra, obracanie nią, dzięki czemu zyskujecie trochę na lekkości, ale później wracacie do punktu wyjścia. Oczywiście trochę to przerysowuję.

Tak więc te oddzielone elementy w końcu schodzą się i (Adamus rysuje)... to nie jest ładne, Cauldre. Narysujemy jeszcze raz.

Pamiętacie nasz pierwotny symbol (kropka otoczona kołem)? Zestawienie jej z tymi dwoma łączącymi się częściami, nie tworzy już Merkaby, tylko Nową Energię. Powiem o tym więcej w przeciągu tych 13 minut, które nam zostały.

Znajdujecie się jednak w strefie „x” i pytanie brzmi: co teraz możecie zrobić?

Co możecie zrobić będąc w tym miejscu?

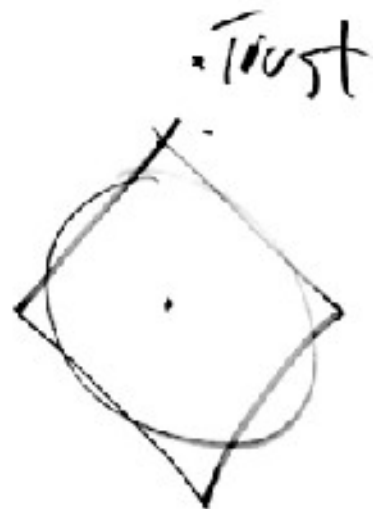
Już wiecie, że to działa, ponieważ mieliście człowieka / boskość, męski / żeński pierwiastek i każdą inną dualność, które teraz zaczynają się łączyć.

Najważniejszym potrzebnym elementem jest tu zaufanie (Adamus pisze), ale, co ważne, nie jest ono ślepe.

Nie użyję słowa „wiara” - „wiara” w co niby?

Zdrowe zaufanie do siebie - nie ślepe, tylko szczere - wymaga od was prawdziwego otwarcia i odpuszczenia starych metod działania.

Zaufanie, że przechodzicie przez proces, który jest zupełnie normalny i w końcu przestanie już nawet nim być, ponieważ procesy odchodzą. Zaufanie, że wy również jesteście Bogiem, ale nie oszukujcie się ani nie bądźcie na to ślepi. Naprawdę, pozwólcie swojemu ludzkiemu „ja”, swojej ludzkiej świadomości tego doświadczyć.



Czy jest to dla was dobre?

Czy właściwym wydaje wam się otwarcie na boskość?

Czy jest ona odpowiednio czysta?

Czy zaufanie boskości przypomina spadanie w przepaść?

Jeśli tak, weźcie głęboki oddech. Nie ma pośpiechu. Nie ma żadnego wyścigu.

Mówię tu, że zaufanie to musi być prawdziwe. Zaufanie w swoją własną boskość, swoje własne „ja”, musi być prawdziwe. Nie możecie go wytworzyć, zmanipulować i tak naprawdę, nie może ono należeć do żadnego systemu przekonań, które znaliście w przeszłości. Innymi słowy, nie jest to jakaś miła, mentalna struktura, której desperacko będziecie się trzymać. Zaufanie musi być bardzo prawdziwe.

Tak więc sprawdźcie, jak to wygląda u was, ponieważ zaufanie to jest jedną z najważniejszych rzeczy. Ufać sobie - nie Jemu (wskazując na niebo) ani Jej, nie duchowym przewodnikom, nie guru, tylko sobie.

Podkreśl 8 razy „tylko”, uśmieszek i wykrzyknik. **WYŁĄCZNIE!** Sobie!

Nie jakimś pięknym płatkami kwiatów, kryształom, mantrami czy innym rzeczom.

Zaufanie musi być prawdziwe. Nie mówcie mi: „Ok Adamusie, będę sobie ufać,” po czym wyjdziecie stąd i zaraz to utracicie.

Możecie poprosić o doświadczenie tego zaufania.

Możecie sprowadzić to do swojego życia.

Muszę trochę przyspieszyć, bo robi się późno.

Tak więc zaufanie. Kolejna rzecz - współczucie. (Adamus pisze)

Współczucie jest tu niezwykle ważne - współczucie dla siebie. Niektórzy nazwaliby to przebaczeniem. Współczucie jednak jest zaakceptowaniem każdej waszej części, ponieważ wszystkie aspekty, wszystkie wasze fragmenty właśnie do was wracają.

Muszą doświadczyć tego współczucia. To działa, jak powitanie. Nie da się tego sztucznie stworzyć. Innymi słowy,

nie możecie po prostu powiedzieć: „Będę współczujący,” po czym pójść do domu i zacząć toczyć ze sobą boje lub mówić sobie, że nie możecie pewnych rzeczy zrobić, dopóki czegoś nie poprawicie. Współczucie musi być szczere.

Jak Aandrah i On mogą wam powiedzieć, potrafi ono stanowić poważne wyzwanie.

Kiedy udajecie się do miejsca współczucia w swoim wnętrzu, przyjdą do was sprawy, które pokażą, dlaczego do tej pory nie byliście współczujący. Wróci wszystko, czego nie uwspółczuliście (śmiech z powodu słowotwórstwa Adamusa).

Każda rana, każdy skrzywiony aspekt, całe zło, każdy ciemny i nieszczęśliwy aspekt - to wszystko zaraz się zjawi, ponieważ pragnie waszego współczucia, ale tak naprawdę w nie nie wierzy. Tak więc znów, pojawia się potrzeba bycia prawdziwym.

Współczucie oznacza możliwość spojrzenia na najgorsze wydarzenie waszego życia i zdolność - zawsze patrzyliście na nie z tej perspektywy (przód) - zdolność do zobaczenia wszystkiego z drugiej strony (tył). Nie mówię tu o doszukiwaniu się jakiegoś fałszywego dobra, tylko o prawdziwym odczuciu, prawdziwym zrozumieniu.

Nie trzymajcie się umysłu, tylko naprawdę zrozumcie, co miało miejsce w tym wydarzeniu. Co się tak właściwie stało?

Patrzyliście na to tylko z jednej perspektywy. Jeśli naprawdę chcecie stać się współczujący, z uczuciem obejdźcie wszystko dookoła, przyjrzyjcie się temu z każdego kąta i pozwólcie sobie doświadczać.

Przez długi czas dźwigaliście krzyż - wiele różnych krzyży.  
Przyjrzyjcie mu się. Nie po to był, aby kogoś do niego przybijać.  
Miał symbolizować połączenie boskości i człowieczeństwa - punkt „x”. Spójrzcie więc na to z tej perspektywy.  
Rozwiniemy ten temat na naszej kolejnej dyskusji,  
ale zanim skończymy, jeszcze kilka spraw.



## Wolna wola i boska wola

Kilka spraw. W zeszłym miesiącu powiedziałem:

„Czy ludzie mają wolną wolę?” Nie.

Był moment, kiedy mogli ją mieć, ale zrezygnowali... z własnej woli. Oddali ją dla wielu zupełnie innych rzeczy.

W tej strefie, w punkcie „x”, do którego wracamy, to pytanie pojawia się ponownie. W tym miejscu („x”) wolna wola, używam tu waszego określenia, ale właściwie to wolność - wolna wola - może zostać przywrócona. Możecie znów z niej korzystać, ale musi to się stać poprzez świadome uznanie woli boskiej. To da wam trochę do myślenia przez następny miesiąc. Wolna wola wraca do człowieka, kiedy ten świadomie uzna swoją boską wolę.

Boskość nie może być mylona z przeznaczeniem albo jakimś odległym Bogiem. Boskość, to wy i dlatego ta wola, ta falista forma energii, to też wy. Kiedy człowiek uzna swoją linię energii, jako boską, kiedy dochodzi do punktu „x”, wraca do niego wolna wola. Gdy wolność zostaje dostrzeżona i zaakceptowana, prawdziwa wolna wola we wszystkim - we wszystkim, co was dotyczy - całkowicie wraca.

Tak więc odpowiedź na pytanie o ludzką wolną wolę to... akapit powyżej.

Anielskie istoty miały ją, ale oddały. Ta świadomość zeszła na Ziemię i powiedziano ludziom, że posiadają wolną wolę i nikt tego nigdy nie zakwestionował.

„Gdybym miał wolną wolę, czy musiałbym w ogóle umierać?

Gdybym ją miał, dlaczego nie mógłbym zrobić tego czy tamtego?

Gdyby tak było, dlaczego miałbym przestrzegać prawa, żyć według struktur i utartych sposobów?” Widzicie?

A więc nie, ludzie nie mają, ale wy, moi drodzy przyjaciele, możecie zintegrować boską wolę, wolną wolę razem z Jam Jest, gdzie już nie ma podziału. Jam Jest staje się wszystkim. W tym momencie nie potrzebujecie już wolnej woli, a nawet boskiej. Obie łączą się w jedno i istnieją jako Jam Jest.

## Nowa Energia

Och, kończy nam się czas, a chciałem zrobić z wami dwa wyjątkowe ćwiczenia, aby nie był to tylko długi, nudny wykład o naturze rzeczywistości i tym, do czego w następnej kolejności będziecie zmierzać.

Pozostając tu, w punkcie „x”, och, mamy tak mało czasu. Będę musiał prosić was o wyrozumiałość albo dodatkowo zapłacić, jeśli będzie taka potrzeba. Zapłacę Cauldre’owi.

LINDA: Wszystko w porządku.

ADAMUS: Będziemy potrzebowali jeszcze kilku minut, więc skończymy po piątej.

LINDA: Rozumiemy.

ADAMUS: A więc... trochę się pospieszę, a na spokojnie wrócimy do tego w przyszłym miesiącu.

Na początek weźmy głęboki oddech. Muszę wziąć moją piłkę. (Adamus wyciąga znany już wszystkim przedmiot) Teraz będzie o Nowej Energii. Porozmawiajmy o niej przez chwilę, a później przejdziemy do potencjałów.



Stara Energia i stara świadomość były dwoma oddzielnymi elementami.

Macie świadomość, jak już mówiliśmy wiele razy, którą przedstawia ten rysunek (kółko z kropką) i macie energię, stworzoną przez wasze pragnienie powrotu do Domu - pragnienie to zaistniało w waszej świadomości (Adamus rysuje) - energii - aby stworzyć rzeczywistość, zmanifestować ją, umożliwiając świadomości doświadczanie siebie.

Były to więc dwa oddzielne elementy - świadomość i energia.

Nowa Energia jest zupełnie inna, ponieważ - użyję tu piłki, jako przykładu - nie jest świadomością i nie jest oddzielnym fragmentem energii. Stanowi połączenie tych dwóch rzeczy.

Z tego powodu, świadomość nie musi sprowadzać energii, aby podtrzymać jej poziom, ponieważ ma ją już w sobie i ta informacja ułatwi nam wiele późniejszych dyskusji.



Energia tu jest i dlatego jest to tak nowe.

Nie było jej wcześniej, a dodatkowo działa w zupełnie nowatorski sposób.

Jest jak nowy system operacyjny.

Pamiętajcie o tym.

Przejdźmy do następnego tematu.

## Potencjały

Jesteśmy więc w punkcie „x” i pytacie: „Co dalej?”, a to naprawdę dobre pytanie. „Co dalej? Jestem już tu. Jest zaskakująco i ciekawie, ale - ojl! - gdzie pójdę dalej?”

W tym miejscu wchodzimy w potencjały. Tak naprawdę, to nie znajdują się one w przyszłości, to tylko takie pozory. Wydaje się, że są gdzieś daleko, przed wami, ale tak nie jest. Potencjał dla każdej doświadczanej rzeczy już tu jest. Bardzo niewielu ludzi z tego korzysta. Większość czeka na przeznaczenie. Problemem jest więc brak wyobraźni. Dla odmiany, kiedy niektórzy z was wchodzi w potencjały przyszłości, zaczynają je analizować. Pragną ustawić je w porządku lub według ograniczonej, ludzkiej perspektywy. Innymi słowy, niewielka jest wasza wyobraźnia. Przepuszczacie bokiem większość potencjałów, a właściwie prawie wszystkie. Nie pozwalacie sobie ich odczuwać.

Poczujcie, że jest nowy potencjał, który już na was czeka i który tracicie, ponieważ szukacie czegoś, co przypomina te stare. Trochę świadomości, kilka szklanek energii, mieszacie i macie nadzieję, że coś z tego wyjdzie. Są naprawdę niezwykle potencjały tu i teraz, dostępne dla was na moment tzw. „co dalej”. Wspaniałe potencjały i niektóre z nich nazwalibyście Nową Energią, inne nawet bardzo nową. Są to jednak wasze wybory. Z tego zbioru podejmujecie decyzje i jest on prawie nieograniczony.

Nie możecie dostać się do waszych potencjałów przez umysł i to jest jeden z kolejnych elementów, o których dość ogólnie rozmawialiśmy przy okazji symptomów... (Adamus przerzuca kartki) Uwielbiam tak przekładać kartki. Kolejnym elementem jest też mental - tendencja do uciekania w umysł - jednak nie działa on w punkcie „x”, a przynajmniej nie tak, jak myślicie, że powinien. Kiedy jesteście w tym miejscu, wszystko go rozkłada na łopatki.

Pojawia się więc tendencja, którą jako twórcy macie, aby mówić: „Pójdę odkryć moje potencjały.”

Cóż, po pierwsze, nie idźcie nigdzie, bo one są tu. Po drugie, pozwólcie sobie na ich swobodne doświadczanie. Wejdźcie w nie, zamiast o tym myśleć. Zanurczcie się w nich. Nie macie zbyt wiele do stracenia. Naprawdę pozwólcie sobie w nie wejść i poczuć wszystkie lub tyle, ile tylko potrzebujecie.

Jakie to uczucie? Czy rezonują z wami? Czy dają się poczuć jako prawdziwie wasze? Czy są tym, czego chcecie doświadczać w życiu?

Nie musicie wchodzić w szczegóły, mówię tylko o odczuwaniu. Odczuwanie. Widzę wszystkie te potencjały unoszące się wokół was, jak bańki mydlane, a wy zaczynacie doświadczać ich w pełnej krasie. Odczuwacie je.

Nie musicie od razu podejmować decyzji, więc nie bójcie się ich poznawać.

Czy odbieracie je jako coś dramatycznego? Czy są miłe? Czy dają się poczuć, jako wasze? Wiele z nich będzie wam się wydawało zużytych lub starych i nagle, kiedy tak będziecie się rozglądać, poczujecie rezonans. Coś okaże się właściwe i odpowiednie.

Chciałbym, abyście teraz tego doświadczali. Jeśli jesteście gotowi, zamknijcie oczy, stańcie na głowie, czy przyjmijcie inną, dowolną i wygodną dla was pozycję. Poproszę, abyście przede wszystkim, pozwolili poczuć sobie kilka rzeczy, o których zaraz powiem. Proszę, nie uciekajcie w umysł, tylko bądźcie obserwatorem, rozejrzyjcie się i miejcie przy tym dobrą zabawę.

Macie przed sobą wszystkie potencjały dotyczące tego, co dopiero nadejdzie i niekoniecznie mówię tu o pracy, ale o odczuwaniu, pasji, doświadczeniach w waszym życiu.

Nie wdajemy się w szczegóły. Przejdźcie się trochę pomiędzy tymi niezwykłymi bańkami potencjałów. Nie musicie za nie płacić, nie ma dobrych ani złych i nie musicie nawet teraz niczego wybierać.

(minuta ciszy)

Zatrzymajmy się tu na moment. Będziemy jeszcze nad tym pracować, więc mamy na to mnóstwo czasu. Proszę, abyście zrobili... nie nazwę tego zadaniem domowym. Powiedzmy „doświadczenie”, ale to naprawdę nie jest żadna praca domowa. Łatwo je wykonać, choć wymaga ogromnego otwarcia i delikatności. Niekoniecznie od razu wam się uda, ale kiedy już dojdziecie do tego momentu, zaczniecie się zastanawiać, dlaczego za pierwszym razem wam się nie udało.

Tak więc chcę was poprosić, abyście przed naszym następnym spotkaniem udali się do marketu z postanowieniem, że niczego tam nie kupicie, tylko przez godzinę będziecie sobie po nim chodzić. Najlepiej, jak będzie to duży sklep z najróżniejszymi towarami - ubraniami, butami, perfumami, biżuterią i wyposażeniem domu - przejdźcie się z działu do działu obserwując - towar, niekoniecznie innych ludzi - po prostu obserwujcie i odczuwajcie, ponieważ każda z tych rzeczy będzie inna.

Niektóre będą wymawiać wasze imię, poruszą wyobraźnię. Od innych po prostu będziecie chcieli szybko się oddalić. To będzie dobre ćwiczenie lub doświadczenie przed naszym kolejnym spotkaniem, na którym powiemy więcej o potencjałach. Jesteście obserwatorem, nad niczym nie próbujecie się zastanawiać. Niczego nie musicie analizować. Po prostu przejdźcie się tam od półki do półki, od regału do regału.

Zobaczycie, jak to jest, ponieważ dość podobnie będziemy dalej pracować z waszymi potencjałami. To jest jak spacer przez ogromny sklep z wieloma różnymi towarami. Poczujcie je, doświadczcie ich. Wrócimy do tego na naszym kolejnym spotkaniu i zgłębimy ten temat bardziej, niż robiliśmy to do tej pory.

Za miesiąc... chciałem to zrobić dziś, ale niestety - będziemy się przyglądać potencjałom dla całej ludzkości. Dla wszystkich. Nie w celu ich ratowania, tylko aby coś do nich dodać. Widzicie, obecnie ludzkość, masowa świadomość, może korzystać z niektórych nowych perspektyw, dołożonych do grupy innych, aktualnie używanych, oraz tych, które sama już posiada. Ludzie wpadli w swoje własne schematy i przyzwyczajenia, ale zbiorowa świadomość woła: „Każdy, kto ma inną perspektywę, inny potencjał, jest mile widziany. Dodajcie swoją świadomość.”

Tak więc w przyszłym miesiącu zajmiemy się potencjałem dla źródła nowej energii. Nie dumajcie nad tym, ponieważ wtedy wpadniecie w analizę i techniczne podejście. Po prostu wejdziemy w to, ruszymy naszą wyobraźnię, po czym dodamy potencjały dla źródeł nowej energii. Oczywiście, jest to teraz bardzo potrzebne.

Ten tragiczny wyciek ropy... Jak wiecie, ciemną stroną tego wydarzenia są oczywiście brudne plaże, a także wiele martwych ryb, ptaków i innych zwierząt. Tak oto wygląda ciemna strona i zniszczenie środowiska. Będziecie o tym słyszeli przez najbliższe tygodnie lub nawet miesiące. Później politycy użyją tego, jako okazji do wystąpienia i stwierdzenia: „Musimy coś zrobić, aby zacząć chronić środowisko.” Dlaczego nie zrobili tego wcześniej i dopiero teraz wypowiadają się w ten sposób?

Takie wydarzenie zwiększa świadomość - to jest jego jasną stroną. Przynosi ogromną

świadomość, nie tyle środowiska, ile energii. Halo! Macie energię, która wypływa z Ziemi - bardzo starą, śmierdzącą i lepka energię. Oficjalnie i w nagłówkach gazet wszyscy martwią się o środowisko, ale tak naprawdę chodzi tu o energię.

Co dalej?

25, może 30 lat spokojnego korzystania z paliwa. Po tym czasie ono wcale nie zniknie, ale stanie się niezwykle cennym towarem.

Czy ten wyciek jest więc zły?

Cóż, powiem tak - są lepsze sposoby na radzenie sobie z wyzwaniami, ale patrzenie na tą energię może przynieść ludzkości duży pożytek. I o to nam chodzi. Jesteśmy przecież Nową Energią.

Na tym kończę, droga Shaumbro, i pamiętajcie, że wszystko w całym stworzeniu jest idealne. To dla mnie wielki zaszczyt i radość być tu z wami w punkcie „x”.

Jestem, który Jestem i wy także.

Do następnego spotkania, adios.

---

© Copyright 2010 Geoffrey Hoppe, Golden, CO 80403

Tłumaczenie: Lucyna Cichowska email: [belinka@o2.pl](mailto:belinka@o2.pl) - [www.shaumbra.pl](http://www.shaumbra.pl)